

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 48 (1040)

3. XII. — 9. XII. 1976

Cena 50 gr

Jedziemy na Kongres w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

Jednym z delegatów hutniczej organizacji związkowej na VIII Kongres Związków Zawodowych jest członek Prezydium Zarządu Głównego ZZH, przewodniczący ZRK HiL Edward Cisowski. Zapytaliśmy Go o jakie problemy wyjeżdżają na Kongres do Warszawy nasi delegaci.

— Jako delegaci załogi Huty im. Lenina jedziemy na Kongres w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Na apel Centralnej Rady Związków Zawodowych załoga nasza zareagowała wzmoczoną aktywnością społeczną i produkcyjną. Podjęła liczne zobowiązania kongresowe, stanęła na wartach pracy. Wartość podjętych zobowiązań wynosi około 15 milionów złotych. Udział w Czynie Kongresowym bierze ponad 13 tysięcy pracowników HiL.

Mimo pietrzących się trudności zadania produkcyjne listopada w podstawowych asortymentach naszych wyrobów hutniczych zostały wykonane i przekroczone. W produkcji surowki daliśmy około 10 tys ton nadwyżki, w produkcji stali — także około 10 tys. ton, a w wyrobach walcowanych — około 5 tys ton.

Chcielibyśmy aktywnie uczestniczyć w pracach Kongresu. Spośród 7-osobowej ekipy naszych delegatów zamierzamy wyróżnić pięciu dyskusantów, którzy zabiorą głos na kongresowym forum. W trakcie kampanii sprawo-

zdawczo-wyborczej organizacji związkowej HiL zostało zgłoszonych bardzo dużo wniosków, uwag, postulatów. Wysunięto szereg rozmaitych opinii. Część z nich odnosi się do centralnych władz państwowych i związkowych. Chcielibyśmy je właśnie przedstawić Kongresowi.

Jakie sprawy leżą nam szczególnie na sercu? Mówić będziemy m. in. o działalności ideowo-wychowawczej w naszej hucie, o problemie mieszkaniowym, którego waga w naszym zakładzie jest bardzo duża, o poprawie warunków pracy załogi, o jej zdrowiu i wypoczynku. Sumując dokonania sprzecyzujemy nowe cele i zadania naszej związkowej działalności.

Wychodzimy z założenia, że w najbliższych latach zapotrzebowanie na stal i wyroby hutnicze będzie nadal szybko rosło. Uważamy zatem, że powinna wzrastać także ranga zawodu hutnika. Również ta sprawa będzie tematem naszego wystąpienia w czasie obrad Kongresu.

Wyjeżdżając na VIII Kongres Związków Zawodowych jesteśmy głęboko przekonani, że w trakcie jego prac ustalimy i przyjmujemy program działania odpowiadający najbliższemu potrzebom świata pracy w Polsce jak i potrzebom i oczekiwaniom — długofalowym.

Zanotował: jd

Spotkanie z ludźmi Czynu Kongresowego

Wypełniła się w poniedziałek sala teatralna HiL przodującymi pracownikami huty — ludźmi Czynu Kongresowego. Przybyli tu wraz z małżonkami aby spotkać się z delegatami na VIII Kongres Związków Zawodowych oraz złożyć meldunek o realizacji swych zobowiązań.

Głos w imieniu delegatów zabrał przewodniczący ZRK Edward Cisowski. Mówił o wnioskach załogi kombinatu, które delegaci zamierzają przedstawić na kongresowym forum, mówił o wielkim czynie produkcyjnym krakowskich hutników. Otóż na apel CRZZ odpowiedzieli oni setkami cennych zobowiązań produkcyjnych, remontowych i oszczędnościowych. Zobowiązania podjęto i pomyślnie realizuje 14.300 pracowników naszego kombinatu, a wartość ich Czynu Kongresowego wy-

raża się kwotą ponad 15 milionów złotych.

Dodać jeszcze do tego należy, iż liczne dalsze postanowienia zgłosiły Brygady Pracy Socjalistycznej, Brygady Dobrej Jakości i Brygady Racjonalizatorskie. Ponad dwa tysiące młodych pracowników huty ubiega się o tytuł „Przodującej Brygady Czynu Kongresowego” bądź indywidualnie — o tytuł „Przodownika Czynu Kongresowego”.

Nie będę tu przytaczał dokładnych danych o realizacji zobowiązań, powiem tylko, że postęp w wykonaniu jest bardzo dobry z każdym dniem zwiększają się ilości ponadplanowo wyprodukowanych wyrobów huty takich jak: walcówka, siaraczan amonu, żużel granulowany, wapno konwertorowe, dolomit hutniczy, wkłady wlewnicowe, odlewy maszynowe, dolomit hutniczy, wkłady wlewnicowe, odlewy maszynowe itp.

W części artystyczno-rozrywkowej tego spotkania odbył się koncert artystów Krakowskiej „Estrady” oraz zespołów ZDK HiL. Konferansjerkę prowadził i dedykował utwory poszczególnym przodownikom Czynu Kongresowego aktor Tadeusz Szybowski. Wspólna zabawa była udana.

Fot. S. GAWLIŃSKI

opinie

Jacek MaziarSKI, dziennikarz, który z palety barw jakimi malują dziennikarze obraz współczesnej Polski, najczęściej wybiera właściwie, oświadczył w radio, że w „Społem” 20 proc. zatrudnionych to urzędnicy. Czyli w „Społem” na czterech handlujących jeden urzędujący. Oczywiście MaziarSKI się zastrzega, że tak było przed reorganizacją handlu. Nic nie wspomina o tym jak jest teraz. Ja jednak uważam, że żadne fuzje na zmniejszenie biurokracji nie wpływają. Zarówno w handlu jak i w przemyśle, chociaż inicjatorzy fuzji tymi przesłankami się kierują, a może tylko szermują? Operację zaś taką nazywają REORGANIZACJA.

Biurokracja, słowo które ongiś zupełnie co innego oznaczało, stało się dziś synonimem wszystkiego co najgorsze.

Pamiętam jak przed paroma laty łączono stalownię konwertorową z martenowską. Nie obeszło się nawet bez pewnych bólów, co przy połączeniu się zdarza. Ważnym był jednak

Niech żyje nam górniczy stan!



Dochodziła dziesiąta gdy dojechałem na miejsce. Pomyślałem o śniadaniu. W barze „bistro” (nazwa światowa) podawano tylko zupę grochową i bigos. Było jeszcze piwo „tyskie” i „regionalne”. Bar wypełniony był amatorami piwa.

— Dziś poniedziałek — odpowiedziała bufetowa, gdy próbowałem narzekać na taki zestaw posiłków. — W „Pszowiance” też pan nie dostanie — dodała.

— Trudno, poproszę grochówkę i może jeszcze kawę. Po takim śniadaniu udałem się na spotkanie z „ANNA”. Nie wiedziałem o niej nic. Nie znalazłem jej wieku, preencji, szans. Była WIELKA NIEZNAJOMA. Poza jednym. W koksowni HiL powiedzieli mi że do „ANNY” nie mają zastrzeżeń. Proszą jednak o więcej. Tym „więcej” jest węgiel do baterii koksowniczych. A zatem „ANNA” to kopalnia węgla kamiennego w Pszowie k. Wodzisławia Śląskiego. Jest podstawowym dostawcą węgla do Nowej Huty.

WYCIĘCZKA W HISTORIE
Zaczęło się prozaicznie, przed 145 laty, dokładnie w 1832 roku. Prywatna osoba dostała zezwolenie na budowę szybu. Cóż to był za szyb? — głębokości 30 metrów, raczej studnia zaopatrzona w ręczny kołowrót do wyciągania na powierzchnię urobio-

nego węgla. Węgiel oczywiście urabiano kilolami, wyciągano w kublach, układano w przymy i od razu na miejscu sprzedawano. Właściciel kopalni był zaś kochającym mężem i pierwszemu ekspluatowanemu pokładowi nadał imię swojej żony. I tak nazwa „ANNA” przetrwała do

MIECZYSLAW GIL

SPOTKANIE Z ANNA



dziś. Historia kopalni jest bardzo bogata. Tradycje kulturowe się do dziś. Przeniesmy się jednak w wiek dwudziesty. Specjalny rozdział historii stanowi okres powstania Śląskich. Zwłaszcza trzecie powstanie. Rodzima polska załoga kopalni usuwa wtedy niemieckie kierownictwo kopalni i całkowicie opanowuje sytuację. Część załogi udaje się do walki na front. Pozostali czuwają nad ochroną kopalni, wydobywają węgiel i strzegą kopalnie przed zatopieniem. W wyniku powstania i po przeprowadzonym plebiscycie kopalnia przyłączona zostaje do Polski. Rola państwa polskiego sprowadzała się, niestety, tylko do inkasowania podatku obrotowego od właścicieli kopalni którymi byli nadal Niemcy. Nadzór zaś był niewystarczający. Jeszcze do 1931 roku językiem urzędowym w kopalni był język niemiecki.

NASI DELEGACI na VIII Kongres Związków Zawodowych

Edward Cisowski
Czesław Grzybowski
Irena Makuła
Władysław Maraszkiwicz
Kazimierz Miniur
Józef Nowotny
Barbara Palczewska

O delegatach HiL na Kongres i o ludziach Czynu Kongresowego piszemy na stronie 3.

W sierpniu 1934 roku miało miejsce w kopalni poważne zjawisko. W wyniku nieporozumień między pracownikami pobity został sztygar. Robotnicy zostali aresztowani, ale na znak protestu cała załoga przystąpiła do strajku. Po dwóch dniach kierownictwo kopalni zobowiązało się do ludzkiego traktowania górników. Dla rodzin aresztowanych przeprowadzono zbiórki pieniędzy.

W pamiętny wrzesień 1939 roku już w pierwszy dzień wojny na teren kopalni wkroczyły wojska niemieckie. Całe wydobyte węgiel idzie na niemieckie potrzeby wojenne. Do kopalni przywożeni są jeńcy wojenni. Wyzwolenie Pszowa następuje przez Armię Radziecką i jednostki Wojska Polskiego w dniu 27 marca 1945 roku. Kopalnia była bardzo uszkodzona w wyniku bombardowań ale już 13 kwietnia polscy górnicy z kopalni „Anna” wydobywają na powierzchnię pierwsze tony węgla. Był to piękny, jeszcze jeden patriotyczny odzew.

WYOBRAZENA O WSPÓLNEJ KOPALNI

Za parę dni „Dzień Górnik”. W kopalni wszyscy są zagonieni. Dyrektor naczelny wyjechał do Warszawy. Naczelny Inżynier Andrzej (Dalszy ciąg na str. 4)



Przewodniczący ZRK Edward Cisowski przyjmuje meldunek o realizacji Czynu Kongresowego załogi Huty im. Lenina. Jako delegat na VIII Kongres Zw. Zawodowych zabierze ten meldunek do Warszawy.

cel, a ten oznaczał zmniejszenie biurokracji i stanowisk kierowniczych, a co za tym idzie, poprawę organizacji pracy. I co z tego wyszło? Kierowników jest więcej, urzędników w biurach także, z tym że jakość świadczonych usług przez urzędników fatalnie się pogorszyła. Ze skrucą używam tu terminu „świadczanie usług”.

Przewietrzyć biuro!

Co to znaczy: usługa, usługiwa. Przecież to poniża, czyli obraża urzędnika. A wielu z nich uważa, że to przecież dla nich wymyślono ten cały mechanizm produkcji i zatrudniono w hucie tylu inżynierów, mistrzów, robotników. Obraża się więc na mnie na pewno. Ale nie wszyscy. Na pewno nie obrazi się na mnie pani Irena Wośnik, która przed reorganizacją sama w dyscyplinie pracowała i o każdym pracowniku wszystko wiedziała. Każdy na czas miał zapłacony ekwiwalent za urlop, za chorobowe. Nikt dwa razy tego samego urlopu nie wykorzystywał, a były nieste-

ty takie przypadki po jej odejściu, o! były. Podobnie z rachubą. Maszyn matematycznych jeszcze nie było, ale parę dni po pierwszym każdy już wiedział ile zarobił. A teraz jak jest? Niech sami stalownicy powiedzą.

Wspominałem o kierownikach. Przybyło ich. Kierowników zmian, wydziałów, oddziałów. Wszyscy mają też swoich następców. Nie wspomnę już o przychodzących następcach. Stopień nasycenia kadry inżynieryjno-techniczną też nie zmalał, a wiadomo, że jest on u nas bardzo wysoki. Bywający „w świecie hutniczym” wiedzają jakie stanowiska zajmują w nim inżynierowie, a jakie technicy. Mój Boże, nikomu nie wypominam stanowiska, nikogo nie chcę z niego wysadzić. Jedną tylko mi się refleksja nasuwa: jak w stalowniach złomu i surowki brakowało, tak brakuje nadal. Czyli fuza fuza, życie życiem.

MIECZYSLAW GIL

PS.
Na pewnej naradzie padło stwierdzenie, że wszystkim winni są dziennikarze, którzy zbyt kolorowo przedstawiają obraz rzeczywistości. Poprę tę tezę. — mne jednak o starej prawdzie, że dziennikarz jest mądry mądrością swoich informatorów.

M.G.

Z ŻYCIA
PARTII

Z obrad Plenum KZ PZPR TM

16 bm. w Pionie Głównego Mechanika Huty im. Lenina odbyło się ważne dla załogi i kolektywów wydziałowe plenum. Kierownictwo gospodarcze i polityczne przedstawiło stan zatrudnienia, politykę kadrową, płacową, fluktuację, absencję i szkolenie załogi oraz zamierzenia dotyczące poprawy warunków pracy i płacy.

Kierownictwo przeanalizowało przyczyny stosunkowo dużej fluktuacji załogi w zawodach tokarza, ślusarza, spawacza.

Szef Pionu Głównego Mechanika Huty im. Lenina — mgr inż. Stanisław Piekarski — wskazał na pilną potrzebę zwiększenia opieki nad młodymi pracownikami w celu stworzenia tym pracownikom sprzyjających warunków opanowania zawodu i właściwej adaptacji w przemyśle hutniczym.

Zwiększone zapotrzebowanie na części zamienne produkowane dla wydziałów innych przedsiębiorstw — stawia przed załogą tego pionu określone zadania.

Większość urzędów wymaga rekonstrukcji lub modernizacji. Zakład Mechaniczno-Odlwniczy zobowią-

ny jest zapewnić części zamienne jednostkom organizacyjnym huty.

Realizuje się teraz zadania inwestycyjne związane z budową 6 piecek przepychowego dla P-61, rekonstrukcją WP-3, aparat zasypany do WP-1 oraz zlecenia dla P-65, P-60, Walcowni Zimnej Blach i Karoseryjnej. Te zadania — mówi zastępca kierownika M-3 inż. Edward Komenda — mogą być realizowane przy opanowaniu przez młodych pracowników i stabilności załogi. Zaproponował, by zakład przekazał dla potrzeb szkoleniowych niektóre obrabiarki, na których uczniowie mogliby się nalezyście przygotować do zawodu.

Tow. Antoni Pieczyrak również poruszył zagadnienie adaptacji młodych ludzi w

procesie produkcji hutniczej. Duża ilość młodych pracowników przysposobionych do zawodu spawacza lub palacza — zważnia się następnego dnia z pracy ze względu na trudności w załatwieniu mieszkania, bądź na skutek uciążliwych warunków pracy. Podobne tematy poruszyli tow. tow.: Martyka, Przybylski, Popiel, Ziębacz, Strychaluć, Gruca.

Sekretarz KZ PZPR — Andrzej Braja — zapoznał również towarzyszy z realizacją Uchwały Plenum KZ w sprawie rozwoju szeregów partyjnych. Organizacja partyjna pionu wzrosła o 69 kandydatów partii.

Obradom przewodniczył i sekretarz KZ PZPR — Marian Bachan, który udzielił odpowiedzi na zgłoszone pytania i propozycje.

KAZIMIERZ RAJCA

FOTO-AKTUALNOŚCI



Już po raz trzeci w Krakowie przy ul. Jana 20 czynne są „Krakowskie Targi Projektów Wynalazczych Budownictwa”, których organizatorem jest inż. Andrzej Pelech z Miejskiego KTiR prac budownictwa. Na Targach prezentowany jest dorobek racjonalizatorski pracowników budownictwa z zakresu wykonawstwa budowlanego, instalacji sanitarnych i elektrycznych oraz bhp i ochrony środowiska. W sumie oglądnąć można 95 eksponatów z 15 przedsiębiorstw. Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich pochodzi od załogi ZEP „Budostal”, Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego oraz „Transbudu”.

Targi czynne będą jeszcze dziś, 3 grudnia, a biuro zajmujące się umowami — do końca roku. Organizatorzy serdecznie zapraszają do obejrzenia ekspozycji.

Warto dodać, że w sprawnym przeprowadzeniu Targów duży udział mają członkowie Klubu: inżynierowie — J. Siekierka, M. Chojnacki, A. Kochan i W. Barcik.

FOT. J. BROZEK

Z
tygodnia

„DZIENNIK” O HUTNIKACH

Cytujemy za „Dziennikiem” z dnia 30. XII 76 artykuł pt. „Czyn Hutników”: „Ponad połowa zgłoszonych przez załogę HiL godzin dodatkowej pracy przeznaczona została na przeprowadzenie remontów i modernizacji obiektów socjalno-bytowych m. in. barów i stołówek na terenie Kombinatu a także domów wypoczynkowych w Kominakowie, Radonisnie i Bartkowie”. Artykuł podpisano skrótem „bar”.

Wydaje się nam, że hutnicy będą szczęśliwi, iż przybyło im trochę nowych obiektów, choć niektórzy twierdzą, że może tu chodzić o Kominaki, Rabę Niżną i Bartkowie a piszący wyszedł co dopiero z baru i sięgnął po słuchawkę telefoniczną postanowił dać trochę satysfakcji hutnikom. Jesteśmy i za to wdzięczni „Dziennikowi”, bo choć rzadko pisze o hutnikach, ale jak już napisze, to jest co poczytać!

UWAGA PRZEWODNICZY!

Koło Przewodników Zakładowych PTTK HiL zawiadamia wszystkich członków, że zebranie Koła odbędzie się w dniu 8 grudnia o godz. 15.45 w budynku „S” centrum administracyjnego. Obecność obowiązkowa!

CZESZ ZOSTAĆ KRÓTKOFALOWCEM?

Zarząd Fabryczny LOK HiL zawiadamia, że przygotowany jest dwumiesięczny kurs dla krótkofalowców. Rozpocznie się on z dniem 1 stycznia 1977 roku, a jego absolwenci zdobędą uprawnienia I stopnia. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Zarządu Fabrycznego LOK Huty im. Lenina, os. Szkolne 15 (tel. nr 414-05). Dyżury w Ośrodku pełnione są codziennie w godzinach od 8 do 15, a w poniedziałki do godz. 20. Uwaga: opłata za kurs wynosi 150 zł. (jd)

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ HUTY IM. LENINA

Michał SKARBIŃSKI — „ZASADY KONSTRUOWANIA ODLEWANYCH CZĘŚCI MASZYN”:

przede wszystkich dla inżynierów konstruktorów maszyn, a ponadto dla technologów odlwników i mechaników pracujących w zakładach budowy maszyn lub dla tych zakładów. Z książki mogą również korzystać studenci wydziałów mechanicznych i odlwniczych wyższych uczelni technicznych.

„ZAGADNIENIA TARCIA, ZUŻYCIA I SMAROWANIA”:

dla inżynierów i techników zajmujących się znalezieniem wyników badań tarcia dla nauki jak i dla techniki z jednej strony, a z drugiej strony dla ekonomistów i kierowników placówek przemysłowych jako materiał do przebadania w celach ekonomicznych i koordynacyjnych w tej dziedzinie.

B. CHOROWSKI, M. WERSZKO — „MECHANICZNE URZĄDZENIA AUTOMATYKI”:

dla inżynierów projektantów zarówno układów, w których występują mechaniczne urządzenia automatyki, jak i samych urządzeń sterowania automatycznego, użytkowników tych urządzeń i słuchaczy wyższych szkół technicznych odpowiednich specjalności.

KRYSTYNA CIASTOŃ

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono pieczętkę o brzmieniu: Huta im. Lenina OZR Bar

Wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KD PZPR

Wysoka ocena ZSMP

Z końcem ubiegłego roku nowohucka organizacja Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej liczyła 7.648 członków, skupionych w 293 kołach środowiskowych. Młodzieży pracującej było 5940, a młodzieży uczącej się 1708. W ciągu trzech kwartałów 1976 roku szeregi dzielnicowej organizacji ZSMP wzbogaciły się o 721 nowych członków.

Nowohucka młodzież pod przewodnictwem Zarządu Dzielnicowego ZSMP podejmowała szereg akcji, mających na celu aktywizowanie młodych ludzi. Wprowadzono nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy — w ten sposób powstało na terenie naszej dzielnicy 267 brigad młodzieżowych. Na szczególne wyróżnienie zasłużyły brgady młodzieżowe z ZEP „Budostal” — PUS-u i PRW. Organizacja młodzieżowa naszej dzielnicy prowadziła pa-

tronały nad budownictwem mieszkaniowym, nad budową obiektu sportowego RKS Sparta. Bardzo dobrze przebiegała akcja Powszechnego Przeglądu Stanowisk Pracy, czy „Każdy kłós na wagę złota”. Duże osiągnięcia odnotowano na polu organizacji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Szczególną uwagę zwrócono na problem adaptacji społeczno-zawodowej młodzieży w zakładach pracy. Do prawidłowej pracy w tym zakresie należą młodzi organizacje, Elebiscytu na „Najlepszego nauczyciela i wychowawcę młodzieży” i prace społecznych inspektorów ochrony pracy młodzieży.

Duży nacisk położono na pracę ideowo-polityczną wśród młodych ludzi. Obecnego stanu, choćby przekazywania młodzieży w szeregi PZPR nie można uznać za zadowalają-

cy. Upartyjnienie szeregów dzielnicowej organizacji ZSMP wynosi obecnie zaledwie 12 procent. Dlatego też głównym celem jaki postawili przed sobą aktywiści ZSMP w Nowej Hucie jest przygotowanie każdego członka organizacji do aktywnego i twórczego uczestnictwa w zachodzących w naszym kraju przemianach społeczno-politycznych, kształtowania dumy narodowej i postaw patriotycznych młodzieży pod hasłem „Polska i Polacy”.

O sprawach tych mówiono podczas ostatecznego posiedzenia wyjazdowego Egzekutywy KD PZPR w „Mortinie”. Mimo podanych powyżej pewnych niedociągnięć praca organizacji dzielnicowej ZSMP została bardzo wysoko oceniona przez obecnego na zebraniu członka Sekretariatu KK PZPR Andrzeja Witkowskiego i inspektora Działu Organizacyjnego KK PZPR Zofię Czernik.

Marian Smoleń

Sekretarz Komitetu Dzielnicowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie — Nowej Hucie, radny Dzielnicowej Rady Narodowej, robotnik, żołnierz, komunist, były członek Polskiej Partii Robotniczej, kapitan rezerwy Wojska Polskiego, były zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Krakowie, były sekretarz i pracownik polityczny komitetów partyjnych w Wadowicach, Nowym Sączu i Krowdruży, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, medalami „Za udział w walkach o Berlin”, „Za zasługi dla obronności kraju”, odznakami „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, „Budowniczego Nowej Huty”, „Budowniczego Huty im. Lenina” oraz wieloma innymi odznaczeniami honorowymi.

Odszedł od nas człowiek prawy, serdeczny nasz przyjaciel, całym pracowitym życiem oddany sprawie klasy robotniczej, przez 27 lat pracownik aparatu partyjnego, aktywny działacz rad narodowych, Frontu Jedności Narodu i wielu organizacji społecznych.

Zmarł w Krakowie w wieku 52 lat w dniu 25 listopada 1976 roku.

Jak każda — i ta śmierć przyszła za wcześnie; w pięćdziesiątym drugim roku życia, gdy wszystko wskazywało, że dzięki udanej operacji pozbył się nieuleczalnej choroby.

Marian Smoleń całe swe życie związał z Krakowem, w którym się urodził i pracował. Całe swe życie służył partii, do której należał od chwili jej powstania (a przedtem do PPR). Z jak najlepszej strony dał się poznać w Nowym Sączu i Wadowicach, a przede wszystkim w Krakowie, gdzie pracował przez ponad dwadzieścia lat w rozmaitych instancjach partyjnych, zawsze ceniony przez przełożonych, lubiany przez kolegów, szanowany przez wszystkich.

Tak było w początkach Jego pracy, tak było też na Jego ostatnim posterunku — w Komitecie Dzielnicowym PZPR w Nowej Hucie. Wszędzie wyróżniał się przymiotami charakteru: koleżeńskością, niezwykłą pracowitością, godną podkreślenia uczciwością i skromnością.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Zofii Piszczek

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

składają

Koleżanki i Koledzy ze Stalowni Martenowskiej

Koleżance

Barbarze Mamro

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

składają

Koleżanki i Koledzy z Pionu Głównego Inżyniera d/s Techniki

Rodzinie zmarłego

tow.

MARIANA SMOLENIA

wyrazy głębokiego współczucia składają pracownicy Komitetu Fabrycznego i Dzielnicowego PZPR

LIST OTWARTY

DZIELNICOWEGO KLUBU „ABSTYNENT” W NOWEJ HUCIE

W Ustawie z dnia 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu, Sejm uznał potrzebę skutecznego zwalczania alkoholizmu, wpływającego szkodliwie na zdrowie, pracę, życie rodzinne i dobrobyt ludności, oraz powodującego wzrost przestępczości. Akcja ta wymaga konsolidacji sił społecznych, przeciwstawiających się powszechnym zwyczajom nadmiernego spożywania napojów alkoholowych. Walka o trzeźwość, kulturę życia i pracy, dotyczy całego społeczeństwa.

KLUB „ABSTYNENT” W NOWEJ HUCIE:

● stwarza dogodny warunki dla utrzymania więzi pomiędzy ludźmi chorymi na chorobę alkoholową, łączącymi się i pragnącymi pozostać w trwałej abstynencji;

● przyciąga do pracy w ramach klubu wszystkich, którzy choć nie tknięci chorobą alkoholową, zdecydowani są trwać w abstynencji;

● ma zadanie oddziaływać swoim doświadczeniem i przykładem na tę część społeczeństwa, która jeszcze nie uświadomiła sobie niebezpieczeństwa idącego w parze z alkoholizmem.

● mobilizuje swoich członków, oraz społeczeństwo naszej dzielnicy do społecznego, aktywnego udziału w walce z alkoholizmem, współdziała w tym zakresie z czynnikami powołanymi do zwalczania i leczenia alkoholizmu.

Klub nasz jest jedynym tego rodzaju klubem w Krakowie. Działa przy Oddziale Nowohuckim SKP.

Jak wynika z treści naszego apelu skierowanego do zakładów pracy pod hasłem: LUDZIE TRZEŹWI — to więcej produkcji, mniej wypadków przy pracy, na ulicy, mniejsza absencja w pracy, mniej przestępstw, mniej chorób i zamożniejsze domy, to wreszcie szczęśliwy uśmiech na twarzach naszych dzieci, bogatsza i silniejsza Ojczyzna.

W związku z powyższym apelem,zywam Rady Zakładowe, oraz Kierownictwa Zakładów Pracy naszej dzielnicy do ścisłej współpracy z naszym klubem na odcinku profilaktyki i rehabilitacji społecznej w zwalczaniu tej ciężkiej choroby jaką stanowi obecnie alkoholizm.

ZARZĄD KLUBU
„ABSTYNENT”
w Nowej Hucie
os. Ogrodowe 15

Wspaniałe kolektyw roboczy

WARTY KONGRESOWE pełni w Kombinacie ponad 60 Brygad Pracy Socjalistycznej. Wśród współzawodniczących o tytuł Przewodnika Czynu Kongresowego znajduje się 15 osobowy zespół roboczy kierowany przez delegata na VIII Kongres — Władysława MARASZKIEWICZA.

Wykonują trudną aczkolwiek nie efektywną pracę. Ich codziennym zadaniem jest zabezpieczenie pełnej i rytmicznej pracy kotłów energetycznych. Swą pracę wykonują nadzwyczaj sumiennie. To właśnie ludziom tam zatrudnionym można zawdzięczać, że kotły od wielu lat pracują bez najmniejszej awarii.

Tajemnicą ich sukcesu jest prosta. Po prostu solidna i uczciwa praca. Od lat biorą udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Kongres Związków Zawodowych postanowili przyjąć dodatkowymi zobowiązaniami. Treść ich wybrali sami. Dokonali rozeznania potrzeb i możliwości wykonania zobowiązań. Zgłosili prace w 80 godzinach zobowiązując się do zdemontowania konserwacji i montażu 20 sztuk rolek nośnych do transporterów oraz 5 rolek podtrzymujących transportery. Ponadto postanowili przygotować zapas 2 lin do podnoszenia szczepek wywrotni-

LUDZIE CZYNU KONGRESOWEGO



cy wagonowej. Ta inicjatywa spotkała się z gorącym poparciem kierownictwa bowiem właściwa praca urządzeń w okresie zimy jest nieodzowna.

Na kilka dni przed otwarciem VIII Kongresu złożyli krótki meldunek. Czytamy w nim: zdemontowaliśmy, zakonserwowaliśmy, zamontowaliśmy 30 sztuk rolek nośnych oraz 14 rolek podtrzymujących transporter węglowy. Zwiększyliśmy zapas lin do podnoszenia szczepek wywrotnicy wagonowej. W czynie Kongresowym przepracowaliśmy w sumie 104 roboczo-godzin.

Kolektyw zespołu, którym kieruje Władysław Maraszkievicz jest dumny, że delegatem na Kongres jest ich brygadzysta. Dodatkowe zobowiązania i ponadplanowa ich realizacja jest konkretnym dowodem wysokiej aktywności społecznej wszystkich członków brygady. Prym w dobrej robocie wiodą między innymi Stanisław JAMROZIK — maszynista wywrotnicy wagonowej, Henryk LUTY — I operator urządzeń, Marian JAMKA, Marian BATKO i Władysław BOJKO. Towarzysz jedynaczki — przewodnice pracy Maria KEPA i Genowefa MACIAK. Staż

ZDANIEM DELEGATA...

Barbara Palczewska



nadążają za postępem budownictwa przemysłowego. W Bochni są trzy przedszkola, od lat nie nie przybyło. Złotków nie ma wcale. Dla dzieci naszej załogi mają być wybudowane dwa przedszkola, jedno z nich jest już w budowie trzeci rok! Postawiono jedynie fundamenty i na tym koniec. Sytuacja jest więc bardzo trudna, trzeba wielu korowodów, zachodu, aby umieścić dziecko w przedszkolu miejskim.

— Przyzwyczailiśmy się do małego miasta, ale pilną potrzebą jest dostosowanie jego życia do naszych godzin pracy. Chodzi mi konkretnie o handel i zakłady usługowe, których jest zresztą bardzo niewiele, na przykład Bochnia posiada tylko jeden punkt pralniczy! Sklepy przemysłowe, a niektóre również spożywcze zamykane są zbyt wcześnie, bo już o godzinie 17-tej. Kobiety zatrudnione w ZPH nie są w stanie dokonać zakupów, po prostu nie mogą zdążyć po pracy.

— Dalszą sprawą jest kompletny brak jakiegokolwiek ośrodka kulturalnego czy sportowo-rekreacyjnego. Młodzi, zwłaszcza samotni ludzie, nie mają co robić w wolnym cza-

sem. Kiepsko działający dom kultury w Bochni i dwa małe kina nie rozwiązują problemu kulturalnego wypoczynku po pracy. Dobrze, że chociaż nasi sportowcy mogą korzystać z boiska miejskiego dla odbywania treningów.

— Ogromnie ważną sprawą jest dowóz ludzi z Bochni do pracy w ZPH. Autobusem MKS snowią się nermanentnie, nie rzadko jesteśmy w pracy pół godziny, czy nawet całą godzinę później. Cierpi na tym produkcja i dyscyplina. Jak temu zaradzić? Myślę, że najlepszym wyjściem było by zakupienie autobusu przez ZPH, chociaż zdaje sobie sprawę z tego, że to nie prosta sprawa.

— Nie chciałabym zakończyć tej wypowiedzi tak całkiem na „nie”. Jesteśmy na przykład ogromnie zadowoleni z rozwiązania problemu mieszkaniowego dla naszych pracowników. Faktycznie nie mamy z tym wielkich trudności i każdy, kto potrzebuje mieszkania, może je otrzymać dość szybko. Również atmosfera w pracy jest bardzo dobra. Mamy nowoczesny zakład, w którym pracuje się z satysfakcją i co ważniejsze — z dobrymi efektami. (dr)



Kazimierz Piotrowski jest brygadzystą w Oddziale Powłok Ochronnych W-17. Co mówi na temat czynu kongresowego Związków Zawodowych, w którym brała udział jego brygada:

Brygadzysta i jego zespół

Mam w swojej brygadzie, którą kieruję od trzech lat, czternastu ludzi. Jak sięgam pamięcią a pracuję w moim oddziale już dwanaście lat, zawsze przodowaliśmy w czynach społecznych bo zawsze zdawaliśmy sobie sprawę, że ojczyźnie trzeba pomagać dodatkowym wysiłkiem. Stąd także i nasz akces w czynie kongresowym Związków Zawodowych. Nasz oddział liczący czterdzieści osób podjął zobowiązanie o przepracowaniu 240 godzin tak w produkcji jak i czynie społecznym. Moja brygada porządkowała teren wokół naszego obiektu wywożąc na stalow-

nię aż sześć ton złomu. Następnie wyremontowaliśmy urządzenie do pasywacji. Po tem wykonaliśmy tuleje i korki potrzebne dla walcowników. Gumowaliśmy także rolki trawiące dla ZB. Po podliczeniu suma wykonanych prac przez nasz oddział wyniosła dziesięć tysięcy złotych.

— Właściwie powinienem wymienić wszystkich członków mojej brygady, którzy brali udział w czynie ale streszczę się tylko do paru najbardziej wyróżniających się: takich jak kol. Janina Micimiska, Stanisław Sikora, Leszek Fudala czy Józef Fredek,

Skrócili czas remontu

Remont Oddziału Granulacji Żużla w Zakładzie Wielkopiecowym HiL został skrócony o 2 doby. Stało się to za sprawą Zobowiązania Kongresowego podjętego przez służby remontowe Zakładu Remontów Hutniczych HPR i Wydziału Przerobu Żużla. Podkreślić należy, że praca przebiegała w bardzo trudnych warunkach, na otwartym terenie, w śniegu i deszczu. Dzięki skróceniu remontu Oddział Granulacji będzie mógł dodatkowo dostarczyć 15 tys. ton żużla granulowanego, cennego

surowca do produkcji cementu. Należy się więc remontowcom słowa uznania i podzię-

kowania. Zarówno ślusarzom, spawaczom, montażowcom jak kierownikom: JANOWI KOZŁOWI i mgr inż. ZDZISŁAWOWI ZIEMSKIEMU. (MG)

GODNY UZNANIA CZYN UCZNIÓW ZSZ HiL

Z inicjatywy Zarządu Fabrycznego ZBoWiD nawiązano współpracę z ZSZ HiL, a konkretnie z działającym pod opieką Heleny Siermiątkowskiej Kołem PCK, klasy II mgr Teresy Wąchalewskiej, dotyczącą roztoczenia opieki nad członkami ZBoWiD, którzy ze względu na swój wiek i zdrowie jej wymagają.

Pomoc ta przejawiać się będzie w formie odwiedzin uczniów u podopiecznych wskazanych przez Zarząd ZBoWiD, doraźnej pomocy w gospodarstwie domowym czy też składaniu informacji o ewentualnych potrzebach zarówno materialnych jak i z zakresu pomocy lekarskiej.

Opiekę nad całością akcji zadeklarował kierownik Przychodni Specjalistycznej dr Marian Sosin. (ew)

Nasza załoga jest młoda. Reprezentowanie na tak poważnym forum, jak Kongres Związków Zawodowych 14-to tysięcznej rzeszy młodych pracowników to wielki dla mnie zaszczyt ale i wielki obowiązek. Troską naczelną związków było i jest przygotowanie młodych pracowników do pracy i udziału w życiu społecznym.

Drugim ważnym kierunkiem działania jest stałe zaspokajanie ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych potrzeb młodzieży. Tylko ścisłe współdziałanie z organizacją młodzieżową może dać gwarancję wykonania tych zamierzeń. Sprawy socjalne, nauka, rozrywka, wypoczynek. Trzeba powiedzieć jasno, że my w ZSMP mamy programy w zakresie turystyki, olimpiad sportowych i kulturalnych, wypoczynku, ale realizacja ich byłaby trudna lub wręcz nie-

Kazimierz Miniur

możliwa bez stałej troski i pomocy finansowej związków.

Wiele innych przykładów np. Klub Młodych ZSMP mówią same za siebie.

O stosunku młodzieży do pracy decydują często pierwsze kroki stawiane w zakładzie, atmosfera w miejscu pracy. Szczególną uwagę skoncentrowaliśmy nad tym co nazywamy powszechnie procesem adaptacji zawodowej. Można znów powiedzieć, że na tym polu współpraca organizacji młodzieżowej i związkowej daje znakomite rezultaty — przykładem współzawodnictwa Najlepszego Mistrza — Wychowawcy Młodzieży.

Organizujemy obecnie w różnych wydziałach nową formę współzawodnictwa tzw. Młodzieżowe Obsady.

Przykładem może być Wielki Piec Nr 1, W przygotowaniu są obsady młodzieżowe Konwertora Nr 3 oraz taśmy spiekalnicze Aglomerowni. Nie rezygnując całkowicie ze sprawdzonych form — MBDJ czy BPS wzbogacamy w ten sposób związkowy program socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Wspomnieć też należy o Turnieju Młodych Mistrzów Techniki — to nie tylko milionowe korzyści dla Kombinat i całej naszej gospodarki ale również bardzo dynamiczny czynnik kształtowania zaangażowanych postaw młodzieży, rozwoju jej samodzielności, wyzwalania cennych inicjatyw. (LM)

Czesław Grzybowski — przewodniczący Rady Zakładowej w Wydz. Rur Zgrzewanych HiL, działacz ZBoWiD, jest delegatem załogi HiL na Kongres. Powiedział nam:

— Załoga naszego wydziału wyróżnia się dobrą pracą zawodową i dużą aktywnością społeczną. Dowodem tego może być zdobycie na własność Sztandaru Przechodniego MPC i ZG ZZH oraz otrzymanie nagrody II stopnia w Konkursie DORO „Stać nas na więcej i lepiej”.

Sukcesy te zostały wypracowane przez naszą ambitną załogę biorącą od wielu lat udział w socjalistycznym współzawodnictwie i inicjującą nowe formy pracy. Wspomnę jeszcze, że wydział dorabiał się stopniowo własnych obiektów socjalnych, takich jak: pokoje młodniowe, kiosk, stołówka, przychodnia lekarska. Dużo uwagi poświęcamy też poprawie warunków pracy załogi.

Czesław Grzybowski

wprowadzając we współpracy z naukowcami nowe rozwiązania techniczne, szczególnie na stanowiskach uciążliwych dla zdrowia, stwarzających zagrożenie środowiska.

Dla uczczenia VIII Kongresu Zw. Zawodowych nasza załoga podjęła i pomyślnie realizuje dodatkowe zobowiązania produkcyjne, remontowe, ekonomiczne i czynny społeczne.

Moim zdaniem jako delegata kilka spraw szeroko zresztą dyskutowanych w hucie wymaga przedstawienia na kongresowym forum. Należy do nich m. in.:

◆ doskonalenie pracy wychowawczej wśród załogi, opieki zdrowotnej, poprawa wypoczynku,

◆ poprawa zaopatrzenia w handu i rozwój żywienia zbiorowego załogi HiL,

◆ konsekwentne rozwiązywanie spraw ochrony środowiska naturalnego,

◆ poprawa dyscypliny pracy i umocnienie praworządności w zakładach,

◆ zwiększenie skuteczności związkowego działania.

Mówiąc o tych zagadnieniach w czasie Kongresu nie pominiemy sprawy dla nas wszystkich najważniejszej, że wszystko to, czego oczekujemy i do czego dążymy zależy od nas samych, od naszej postawy w pracy, sumiennosci, aktywności.

Zakończony: Jd

Z życia organizacji związkowej

W hutniczej racjonalizacji postęp czy regres?

Nad sprawami racjonalizatorstwa radziło ostatnio Prezydium Związkowej Rady Kombinatu, a temat ten nieprzypadkowo trafił do porządku obrad, zbliżają się bowiem wybory do hutniczego Klubu KTR. Dodac jeszcze należy, że wstępem do przeprowadzenia o c e n y ruchu wynalazczości i racjonalizacji w hucie było przeprowadzenie przez aktywny związkowy przegląd aktualnej sytuacji w tej dziedzinie.

Z referatu i dyskusji, jaka nad sprawami racjonalizacji się rozwinęła, wynika kilka wniosków. Otóż prawdą jest, że ilość zgłaszanych w HIL projektów jest trochę mniejsza niż w ub. okresie. Dotyczy to zwłaszcza kilku zakładów i wydziałów uważanych dotąd za „potentatów” w dziedzinie racjonalizacji — ZH, ZT, P-61, TM, P-66 i ZS. Prawdą jest również to, że ciągle jest duża liczba projektów racjonalizatorskich nierozpatrzonych

w terminie, długo i przewlekłe załatwianych. Stan taki denerwuje i zniechęca twórców, którzy jak najprędzej chcieliby widzieć swoje usprawnienia wprowadzone w życie i przynoszące hucie korzyści. Pobudki osobistego, materialnego zainteresowania racjonalizatora też oczywiście odgrywają tutaj niepoślednią rolę.

Nie można również nie dostrzec faktu, że bardzo niską aktywność wykazują niektóre wydziały kolektoryczne KTR, nie robiące nic, aby pobudzić racjonalizatorów do działania, podsuwać im tematy najbardziej pożądane dla wydziału i bronić w razie potrzeby twórców. Również

nie wszyscy doradcy techniczni powołani w hucie dla świadczenia konkretnej pomocy racjonalizatorom, wywiązują się należycie ze swych obowiązków. Minusów, jak z tego widać, jest sporo. Wypływa z tego kolejny logiczny wniosek, że nie wykorzystujemy w hucie w pełni możliwości jakie niesie z sobą racjonalizatorskie działanie ludzi myślących i pragnących zmieniać co stare i złe. Efekty, które idą w naszym kombinacie w grube miliony mogłyby zostać zwielokrotnione.

Co jest przeszkodą? Co utrudnia rozwój racjonalizatorstwa w hucie? Najbardziej odpowiedział na te pytania biorący udział w posiedzeniu Prezydium ZRK dyrektor techniczny HIL Stanisław Strama. Stwierdził on, że od momentu rygorystycznego porządkowania spraw racjonalizacji w hucie, czyli mniej więcej od dwóch lat, staliśmy się

niezwykle ostrożni z wydatkowaniem każdej złotówki. Musimy każdy racjonalizatorski projekt wnikliwie rozpatrzeć, zbadać, stwierdzić jego faktyczną przydatność. A na to potrzeba niestety czasu i środków. Mamy ich ciągle za mało!

Nie chodzi już teraz zresztą o ilość projektów, nie to jest bowiem najważniejsze. Rzecz obecnie w tym, aby pomysły, które są naprawdę dobre i przydatne w produkcji — były szybko załatwiane, a następnie stosowane ku pożytkowi huty. Abyśmy biali się — również w racjonalizatorstwie — za to co najważniejsze i przynoszące największe efekty ekonomiczne. Nie można w pogoni za nowymi projektami gubić z oczu rozwiązania już poprzednio wprowadzone, dobrze kiedyś zdające egzamin, a dziś z różnych powodów niestosowane. To bowiem jest zaprzeczeniem idei racjonalizacji! Musimy także dołożyć starań, aby upowszechnić projekty, gdzie indziej zastosowane, a u nas przydatne. I z tym bowiem nie jest dobrze.

Prezydium ZRK wyraziło serdeczne podziękowanie racjonalizatorom huty za ich działalność. Przekazało też wyrazy uznania działaczom KTR za owocną pracę i za głosne w całej Polsce efekty. Jednocześnie w podjętej uchwale zwróciło uwagę na istniejące słabości i braki wytyczając drogę ich usunięcia. (jd)

Przy różnych okazjach potrzebne są nam w Hucie im. Lenina proporzeczki, znaczki pamiątkowe (ostatnio bardzo modne), różne drobne upominki. Do kogo zwrócić się o ich wykonanie, aby mieć pewność solidnej i terminowej realizacji zamówienia, a przede wszystkim — spełnienia wymogów estetyki? Wiadomo, że w każdym z takich przypadków niezawodnym partnerem huty jest PTTK-owska firma „Foto-Pam”.

Miałem przyjemność być na jej skromnej uroczystości w „Domu Turysty” i przekazać gratulacji w imieniu Zarządu Oddziału PTTK HIL. Okazja była szczególna —

Partner i przyjaciel

firma „Foto-Pam” otrzymywała bowiem proporzeczek jako jeden z nielicznych wyróżnionych zakładów pracy w swej dzielnicy oraz wpisana została do „złotej księgi”. Jakimi osiągnięciami zasłużyła sobie na takie wyróżnienie?

Przed wszystkim — dobrą, rzetelną pracą. Gospodarskim podejściem do swych zadań. Społeczną postawą całej załogi. Wartość produkcji tego niewielkiego przedsiębiorstwa jest znaczna, tego roku miała wynieść według planu 124,5 mln złotych. Po przeanalizowaniu swych możliwości i idąc naprzeciw potrzebom rynku, załoga „Foto-Pam” dała jeszcze od siebie dodatkowo ponadplanową produkcję o wartości 6,5 mln złotych. A ostatnio, na cześć VIII Kongresu Związków Zawodowych, zadeklarowała ponownie zwiększenie swej produkcji jeszcze o milion złotych.

Na sobotnim uroczystym spotkaniu w „Domu Turysty” w Krakowie odbyło się wręczenie legitymacji partyjnych przodującym pracownikom zakładów. Ludzi dobrej roboty uhonorowano też dyplomami i nagrodami. Wszystkim przyjaciołom naszej huty z bratnich zakładów „Foto-Pam” składano serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów. (jd)

MIELI SZCZĘŚCIE...

Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie doszło w Wydziale Konwertorów do wypadku

22 listopada dwaj pracownicy służby energetycznej i suwnicowcy otrzymali polecenie wymiany lancy tlenowej konwertora. Bez powiadomienia dozoru i operatora pulpitu sterowniczego udali się wprost na pomost roboczy o wysokości 33 metrów i przystąpili do pracy.

W tym czasie obsługa konwertora zaczęła załadowywanie wsadu. Pełniący obowiązki mistrza Marian Lech stwierdził, że w korycie wsadowym jest jeszcze trochę wapna hydratyzowanego. Na jego polecenie wyspano tę

INSPEKTOR przestrzega

pozostałość do konwertora. dodano złomu i całość zalano surowką.

Zabieg ten spowodował wyrzucenie dużej ilości pyłu wapiennego. Pracujący na pomoście energetycy zostali zasypani pyłem. Oprócz zaproszenia oczu nie im się nie stało. Ale to tylko dzięki ucieczce z miejsca zagrożenia...

W Wydziale Konwertorów obowiązują stosowanie się do zasad zawartych w instrukcji czynnościowej dla pracowników do konających wymiany lanc, w

której jeden z punktów wyraźnie zakłada obowiązek pobierania od operatora pulpitu sterowniczego konwertora, specjalnego żetonu zezwalającego na przystąpienie do wymiany lanc, a tym samym zobowiązującego operatora do zachowania szczególnej ostrożności przy załadunku złomu i zabraniającego zalewania surowki.

Słuszarze energetycy Władysław Wajda, Kazimierz Borkowski oraz suwnicowcy Jan Turka zlekceważyli ten obowiązek narzucając innym na poważne zagrożenie; dali tym samym dowód braku zdyscyplinowania przy dokonywaniu czynności zespołowych.

Doświadczenie wykazuje, że w kombinacie przypadki braku właściwej współpracy oraz nieprzestrzeganie instrukcji dawały skutki w postaci awarii, zagrożień i wypadków przy pracy. Powyższe zdarzenia, jakkolwiek zakwalifikowane z uwagi na lekkie urazy poszkodowanych, jako wypadek bez przerwy w pracy, niech będzie ostrzeżeniem dla innych pracowników, że lekkomyślne i lekceważące traktowanie spraw BHP prowadzi zawsze do nieszczęść oraz tragedii.

Ostrzegamy, że wszelkie tego typu przypadki lekceważenia zasad bezpiecznej pracy oraz wykonywanie jej w sposób bezmyślny będą surowo i konsekwentnie karane, a pracownicy nie stosujący się do przyjętych zasad będą usuwani ze społeczności hutniczej.



Sklep nr 543 WSS „Społem” w osiedlu Na Lotnisku, szkolący liczną adeptkę handlu, zorganizował 29 listopada degustację z kasek i potraw rybnych. Przygotowano rzeczywiście wiele rozmaitych przysmaków, które znalazły duże uznanie u klientów. Sklep ten nie pierwszy już raz propaguje dania z ryb — zdrowe, pożywne, z dużą zawartością witamin i co najważniejsze nietuczające. Ostatnia degustacja, jak widać na zdjęciu, miała duże powodzenie. (jd)

FOT. O. HUTNICKI

HUTNICZE PORTRETY

Z nazwiskiem Migdał zetknął się już wielokrotnie. Przejawiało się ono często przez łamy naszej gazety, gdy pisałem o współzawodnictwie pracy i o przodujących ludziach z Wydziału Konstrukcji Stalowych HIL. Jan Migdał należy do pierwszych pracowników tego najstarszego w hucie obiektu: zastawił tutaj ponad 25 lat swego życia. Jest znanym i cenionym brygadziwą, inicjatorem zobowiązań i czynów społecznych, lubianym przez wszystkich współpracownikami.

W Hucie im. Lenina obchodził jubileusz 35-lecia pracy zawodowej. Niedługo już przedzie na zasłużony odpoczynek. Warto poświęcić nieco więcej uwagi jego pracowitemu, robotniczemu życiorysowi.

W roku 1926 rozpoczął swą pierwszą w życiu pracę w ówczesnych Zakładach Zieleniewskiego w Krakowie. Był uczniem-praktykantem. Czy wiecie jak kształtowały się wtedy zarobki takich jak on nowicjuszy? Otóż zarabiał... 10 groszy za godzinę pracy. Nie

było łatwo, ani lekko żyć. Trzy razy w tygodniu zasiadał wieczorami w ławie szkolnej, chodził do „zawodówki”.

W 1931 roku, roku słynnego kryzysu ekonomicznego,



wielu robotników Zieleniewskiego dotknęła redukcja. Wśród nich spotkało to i Jana Migdała. Najmował się wtedy dorywczo do pracy, najczęściej jako pomocnik murarza. Po 6 latach został znowu przyjęty do Zakładów Zieleniewskiego, tym razem już jako ślusarz, samodzielny robotnik.

Nitował konstrukcje stalowe, budował mosty. To jego m. in. ręce stawiły mosty w Anopolu i w Łowiczu, to on wespół z saperami radzieckimi odbudowywał zniszczone krakowskie mosty — kolejowy i przy ulicy Starowiślanej.

Jeszcze przed oddaniem do ruchu WKS, a było to w 1951 roku, został służbowo przeniesiony do kombinatu. Szefem jego był inż. Albin Ksieniewicz — pierwszy kierownik, pierwszego stałego obiektu huty. Nieliczna załoga WKS korzystała z doświadczeń starego „wygi” od Szadkowskiego, sposobu się do czekającej ją roboty. Jan Migdał został brygadziwą składaczy. Na placówce tej trwa do dzisiaj. Po wiem, że budował niejedną halę naszej huty, niejedną suwnicę i wyrotnicę wagonową, niejedną wielki piec i marten.

Odnaczony jest Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Polski Ludowej i Srebrną Odznaką Racjonalizatora Produkcji (ma na koncie dwa zrealizowane projekty).

Po pracy spędza każdą wolną chwilę w ogródku przy swoim domu w Wyciąży. (jd)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Ziarko sposobi się na naradę do Katowic. W biegu niemal rzuca parę uwag ze swojej branży.

— Wprowadzamy obwoły zmechanizowane. Pomyślą próbę zdaje system „KRAB-IT” — dzieło polskiej myśli górniczej. Montujemy dyspozytornie metanometrii. Nowoczesność zmienia wyobrażenia o współczesnym górniku. On już naprawdę nie ma nic wspólnego z kilofem.

Tyle wywoławczych hasel od inżyniera Ziarko. Każde można rozwinąć, skomentować. A więc może chociaż jedno:

— Co to jest dyspozytornia metanometrii? Odpowiada Joachim Paruzel, nadsztygar ds. bhp i sekretarz techniczny dyrektora naczelnego.

— Jest to nowość w naszej kopalni, zakupiliśmy francuskie urządzenia, które w sposób ciągły informują dyspozytora o procentowej zawartości metanu w poszczególnych punktach kopalni. Metan to wielkie górnicze niebezpieczeństwo. W razie stwierdzenia w jakimś punkcie większej zawartości metanu dyspozytor będzie mógł natychmiast wyłączyć urządzenie iskrujące, głównie elektryczne i zarządzić ewakuację. Wszystko to dla dobra górników pracujących pod ziemią.

W pomieszczeniu dyspozytora, na ścianie wisi ogromny plan kopalni. Punkty świetlne wskazują co dzieje się na poszczególnych poziomach, gdzie jakie urządzenia pracują. Właśnie przed chwilą gasnąca lampka poinformowała dyspozytora o przerwie w pracy jednego z kombinajonów na poziomie 750 metrów. Najbliższe wyrobiska sięgają poniżej 900 metrów, a kopalnia zlokalizowana jest pod powierzchnią blisko 100 km kw. Ilość dróg utrzymanych pod ziemią wynosi 160 kilometrów. Czyli „ANNA” to ogromne podziemne czarne królestwo. I to bogate królestwo. Z węglem koksującym typu 34 i 35, co ląkom niewiele mówi a tylko fachowców wprowadza w podziw. Do Nowej Huty kierowany jest typ 34 w ilości ok. 7 tys. ton na dobę. Typ 35 idzie na eksport m. in. do Japonii. Wszystkie prace są zmechanizowane i automatyzowane. Oczywiście w przypadku awarii trzeba chwycić za łopatę lecz nikt wtedy od tego nie wymiguje się.

— Niedawno dotarły do nas pretensje koksowników z Nowej Huty — mówi inżynier Franciszek Kiersznak. Po pięciu latach pierwsze zastrzeżenia

nia. Dobrze że nie do jakości tylko do terminowości dostaw. Ale coż my możemy zrobić kiedy brakuje u nas węglarek. W hucie mieli zapasu na dwa dni a u nas węgiel palił się na pryzmie tyle mieliśmy go w zapasie. Do jakości naszego węgla nie ma uwag. Zresztą pracują u nas przedstawiciele huty i oni pobierają próbki do analizy. Chodzi głównie o zawilgoceenie i zapozielenie...

JAK ŻYJĄ GÓRNICZY?

— To zależy między innymi od zarobków — mówi Paruzel. Te zaś zależą od stażu i od rodzaju wykonywanej pracy. Pod ziemią niektórzy „wyciągają” nawet do 12 tysięcy, na powierzchni od czterech używają. Trzeciemy się o nich, o warunki socjal-

Spotkanie z „Anną”

ne i mieszkaniowe. Z mieszkaniem można powiedzieć że nie ma problemów. Wybudowaliśmy dwa osiedla mieszkaniowe, partycypujemy w budowie bloków w Raciborzu i Wodzisławiu. Praktycznie po roku każdy uprawniony może otrzymać klucze do mieszkania. Podobnie jest z wczasami. Każdy górnik może w każdym roku jechać na wczasy, w góry lub nad morze.

W tym momencie do rozmowy włącza się Jerzy Lisiecki, przew. ZZ ZSMP. Uzupełnia wypowiedź Paruzela.

— Każdy młody człowiek nienagannie pracujący w związek małżeński otrzymuje pomoc z kopalni w kwocie 25 tysięcy. Jeśli młody człowiek nadal pracuje bez zastrzeżeń, to kwota ta po 6 latach zostaje mu umorzona. Dotyczy to oczywiście tylko pracowników dolowych. Siąd też ustabilizowała się w naszej kopalni fluktuacja, a do jakości pracy młodych górników nie ma żadnych uwag. Ponad 1000 z nich należy do ZSMP. Organizujemy różne akcje wypoczynkowe, kulturalne i sportowo-turystyczne. Posiadamy własny ośrodek wypoczynkowy. Wybudowaliśmy systemem patronackim jeden blok mieszkalny. Więcej nie budujemy ponieważ młodzież „rzuciła się”

teraz na budowę domków jednorodzinnych. Zastanawiamy się w organizacji jak im w tym pomagać...

PAMIĘĆ O KAŻDYM

W kopalni „Barbórka” zapowiada się wesoło. Będą bałki, spotkania, odnawienia. W tym roku po raz pierwszy organizatorzy oficjalnie postawią na stół alkohol. Przyszło właśnie zezwolenie z ministerstwa. Skończą się kombinacje, rozliczanie kawa, kwiatami, pepsi-colą. No bo przecież każdy wie, że przy takiej okazji napić się trzeba.

Ale nie tylko sposobieniem się do uciech żyją na „ANNIE” w okresie mojego pobytu. Przygotowuje się także upominki dla tych, którzy będą nieobecni z bawiacymi się. Z okazji „Dnia Górnika” każdy rencista otrzyma paczkę wartości 200 złotych i 500 złotych w nagrodzie. To samo dotyczy emerytów. Szczególną opieką otacza się rodziny po górnikach, którzy ulegli śmiertelnym wypadkom. Każde dziecko do lat 18 otrzymuje w takim przypadku podobną paczkę i także 500 złotych zapomogi. Podobnie wdowa jeśli nie wyszła ponownie za mąż. Rodzinę taką odwiedza kolektwy kopalni.

— Górnicy to wielka rodzina — mówią mi w radzie zakładowej. Wielka i dobra rodzina. Każdy o każdym pamięta. Wyróżniających się w pracy, tych których określa się jako „ludzi dobrej roboty” także odwiedzamy w domu. Nie przychodzimy z pustymi rękami. Są też kwiaty dla żony. Przecież żony górników są pierwszymi, które najbardziej troszczą się o ich zdrowie i samopoczucie. To zauważa się przecież w pracy, który górnik ma dobrą żonę...

Nie wszystko napisałem o „ANNIE”. Nie napisałem o jej dumie — o sportowcach i sporcie w ogóle. O tym co dla sportu wyczynowego i rekreacji zrobiono. Dumą są bokserzy, hokeiści i piłkarze. Pamięta się o tenisistach i szachistach. Ale bokserzy są „oczkiem w głowie” każdego górnika z „Anny”. Wystarczy wymienić: Zbigniew Kicka, Bogdan Gajda i inni.

Ale napiszę jeszcze o jednym fakcie. Na „barbórkowy” bal co roku otrzymują zaproszenia przedstawiciele naszej huty, rewanż następuje w „Dniu Hutnika”. No bo jak może żyć górnik bez hutnika i hutnik bez górnika?

MIECZYSLAW GIL



Od 1 do 10 grudnia Dni Walki z Gruźlicą

Co wiemy o tej chorobie?

A więc przede wszystkim to, że gruźlicę można wyleczyć, chorobom płuc można zapobiec. Najlepiej jest nie palić tytoniu, gdyż wtedy zmniejsza się możliwość zachorowania. To co powiedzieliśmy na wstępie, to bardzo mało. O więcej informacji prosimy **Teresę Dzierżymirską-Zgala** — lekarza specjalistę chorób płuc.

— Czy gruźlica jest chorobą zakaźną?

— Tak. Wywołują ją bakterie zwane prątkami Kocha. Powodują one zakażenie najczęściej drogą oddechową, a głównym źródłem zakażenia jest człowiek chory na gruźlicę, prątkujący, czyli wydalający podczas kaszlu prątki gruźlicy. Co jest więc konieczne, aby się nie zarazić? Przestrzeganie zasad higieny osobistej i otoczenia, walka z alkoholizmem, z nałogiem palenia tytoniu, ochronne szczepienia BCG u dzieci, oto najważniejsze sposoby zapobiegania zarażeniu się prątkiem gruźlicy.

— Czy ilość zachorowań u nas spada, czy powiększa się?

— Zmniejsza się nasilenie tej choroby, ale o pełnym sukcesie mówić jeszcze nie można. Nasze wskaźniki epidemiologiczne nadal są wyższe niż w krajach sąsiednich, np. w Czechosłowacji lub NRD, nie mówiąc już o innych krajach europejskich. Istnieje zatem pilna potrzeba przypominania społeczeństwu o obowiązku współuczestnictwa w zwalczaniu gruźlicy.

— Jaki jest warunek wyleczenia się z gruźlicy?

— Gruźlica jest uleczalna tylko wtedy, gdy jest wcześniej wykryta, a następnie systematycznie leczona. Skuteczną metodą wykrywania tej choroby są badania radiograficzne. W społeczeństwie powinien wytworzyć się nawyk corocznego zgłaszania się do okresowych badań radiograficznych, które po-

zwalają wcześniej wykryć nie tylko gruźlicę, ale również inne choroby płuc. Ma to ogromne znaczenie dla skutecznego i szybkiego wyleczenia pacjenta. Należy pamiętać, że zarówno gruźlica jak i niektóre ciężkie choroby płuc, np. rak płuca, nie dają w początkach swojego rozwoju żadnych objawów. Zgłaszanie się do badań, o co zresztą stale apelujemy, leży więc we własnym interesie każdego!

W leczeniu gruźlicy konieczna jest zdyscyplinowana postawa chorego i świadomość współodpowiedzialności za wyniki leczenia. Regularne przyjmowanie leków, prowadzenie higienicznego trybu życia, unikanie alkoholu i palenia tytoniu — wszystko to umożliwia szybki powrót do zdrowia, nie pozwalając na przejście choroby w stan przewlekły.

— Co należy robić, aby zapobiegać gruźlicy?

— Rozszerzę to pytanie na wszystkie choroby płuc. Zapobiegać im można przez świadome likwidowanie zanieczyszczeń atmosfery i walkę z coraz bardziej rozpowszechniającym się nałogiem palenia tytoniu. Czynnikiem o którym wiemy na pewno, że sprzyja rozwojowi nieswoistych chorób płuc, w tym rakowi płuca, jest narażenie na wdychanie dymu tytoniowego i innych zanieczyszczeń występujących w atmosferze, a spowodowanych przez zakłady przemysłowe, energetyczne, paleniska domowe i środki komunikacji.

Kończąc naszą rozmowę powiem raz jeszcze, zapobiegać chorobom płuc można przez prowadzenie higienicznego trybu życia, poddawanie się okresowym badaniom radiograficznym, co umożliwia wczesne wykrycie zachorowania. A w leczeniu raka płuca — najbardziej skuteczną metodą, dającą szansę wyleczenia, jest leczenie chirurgiczne.

FINAL DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA

26 listopada zakończyły się „Dni Honorowego Krwiodawstwa”. Wypełniło je szereg imprez o charakterze kulturalno-rozrywkowym, propagandowym. W Dniach tych zorganizowano również wiele akcji krwiodawstwa, wzbogaciły się więc banki krwi leku bezcennego i niezastąpionego. Były słowa podziękowania i najwyższego szacunku pod adresem tych, którzy składają w darze własną krew, spieszą na ratunek innym.

Podczas listopadowych Dni zorganizowano także konkurs na propagandę wizualną zachęcającą do bezinteresownego krwiodawstwa. Chodziło oczywiście o jak najbardziej atrakcyjną formę popularyzacji.

Z przyjemnością informujemy, że wśród krakowskich aptek wyróżniły się nowohuckie. I miejsce zajęła apteka w os. Kazimierzowskim. Na II miejscu znalazła się między innymi apteka w os. Centrum C. Gratulujemy!

(R)

SUKCES PIONU TE

Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa pracy w Pionie TE, okazało się, że Wydział Wodny zajął I miejsce w grupie V, II miejsce w Pionie oraz II miejsce w Hucie im. Lenina.

I miejsce w Pionie, w grupie IV i w HiL zajął Wydział Remontów Elektrycznych, a III miejsce w Pionie, II miejsce w grupie V i VI w Kombinacie — Wydział Ciepłoty. (ar)

Pisałem przed tygodniem o „bohaterach „śpiewogry” Wojciecha Bogusławskiego „Krakowiaczy i górale” i o genezie tego utworu. Dziś — bliżej o studencie Bardosie. On to za pomocą swej wiedzy doprowadził do szczęśliwego finału serdecznych uczuć, wiążących młodych krakowiaczków z Mogilą — Stacha, syna zagroźnika Wawry, i Basia, córki młynarza Bartłomieja a wychowawcą jego żony — Doroty. Młynarzowa sama podkochując się w Stachu, pragnie pozbyć się pasierbicy, którą przyćmiewa góralowi — Bryndusowi. Gdy Bryndus z kompanią krypsami przybywa Wisłą do Mogiły na swoje zaręczyny, Bartłomiej z kwitkiem odprawia górali. Wystrychnięci na dudka górale nie tłumią swego oburzenia, a Bryndus zapowiada zemstę. I wtedy Bogusławski pełniej wprowadza do akcji Bardosa, każąc mu odegrać niebagatelną rolę. Owego wędrownego studenta, wyrzuconego ze szkół za to — jeśli mu wierzyć — iż umiał więcej od słychy czcigodnych pro-

ULICE NOWEJ HUTY (32)

BARDOS

jesorów, pomiarkowawszy o związku serc Basia i Stacha przyrzeka im swą pomoc. Najpierw próbuje ulagodzić zezłoszczonych górali, a skoro te zabiegi nie przynoszą skutku, a oni porywają krakowiaczom bydło, student Bardos przewidziawszy ich ucieczkę, przeciąga przez drogę drut od swej elektrycznej maszyny, która dokonuje „cudów”. Są to jednak „cuda mniemane”, dla obeznanych z zasadą wytwarzania iskry elektrycznej. Przerażeni górale przewracają się i tak dopadają ich krakowiaczy. Do bitki jednak nie dochodzi. Bardos wstrzymuje zapalone głowy — górale zwracają bydło i pogodzeni wracają wziąć udział w zaręczynach obłubieńców z Mogilą.

Zgodnie z konwencją epoki Oświecenia wiedza i jej empiryczne zastosowanie odnosi triumf. Triumf odnoszą też zasady moralne i demokratyczne. Bardos pokochawszy szczerą krakowską ludź i pejzaż nad Dłubnią osiedla się w Mogiłę i pewnie będzie uczył. Bogusławski pokazał, iż człowiek jest wolny, więc jego woli gwałcić nie można. Sam Bryndus powiada: „Nie pogardzaj ubogimi, choć jesteś bogaty, bo nie czynią nas wielkimi klejnoty i saty, nie wydzieraj co cudzego, sanuj wszystkie stany, poznaj w ciele brata swego, a będziesz kochany!”

Ulica Bardosa przebiega przez zachodnio-północny krańiec Mogiły i przecina Al. Igołomską.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI



TO TEŻ NOWA HUTA...



Oj życie...

Na uroczystą wizytę każda kobieta chce mieć odpowiednio odświeżoną fryzurę. Pani Janina L. przed odwiedzinami rodziny również postanowiła wyglądać jak należy. Udała się więc do punktu fryzjerskiego w osiedlu XX-lecia. Jako, że fryzjerki honorują tu głównie „stałe klientki” wycekalą się więc pani Janina co niemiara. W końcu spożyła się na samochód, rozżalony mąż nie poskąpił wiele cierpkich słów... I tak wizyta u fryzjerki, choć powinna być przyjemnym relaksem stała się przyczyną rodzinnej kłótni.

OBLICZE MOJEGO SASIADA

Moim sąsiadem — pisze jedna z czytelniczek — tak się zawsze dobrze układa, że chorują przeważnie w okresie nasilenia prac polowych. A więc gdy siano kosy, wykopki, żniwa przeważnie chorują oboje. Wyjeżdżają w tym czasie by uprawiać swoją działkę... Nic w tym nie byłoby złego, gdyby to nie odbywało się to kosztem naciągania lekarzy i uczciwych ludzi pracy. Bo kto płaci cwaniakom? Ten pan (pracownik fizyczny) prawie nigdy nie chorował gdy za czas zwolnień płacono 70 proc....

Z walnego zebrania Związku Inwalidów Wojennych

„DALIŚMY OJCZYŹNIE CO NAJCENNIJSZE”

Pod takim hasłem odbyło się w niedzielę 28 listopada walne zebranie Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie. Przypomnieć by należało, że koło to powstało po reorganizacji administracji terenowej z Oddziału ZIW w Nowej Hucie, a w jego skład weszli również inwalidzi z b. powiatów bocheńskiego i miechowskiego. Fakt ten wpłynął na poważny wzrost liczby członków: obecnie koło zrzesza 328 osób, w tym również podopiecznych — tj. wdowy i sieroty po inwalidach wojennych.

Nowohuckie Koło ZIW może pościć się niemałym dorobkiem. Wyróżnia się jak stwierdził przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZIW w Krakowie mgr Antoni Fugiel, aktywnością, rzetelnością i konsekwentną działalnością. Dużo uwagi poświęca zwłaszcza trosce o swych członków, o świadczenie im w różnych formach pomocy. Wielu zasłużonych inwalidów uhonorowanych zostało najwyższymi odznaczeniami państwowymi (wreczono w okresie sprawozdawczym) 23 Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, poza tym inne odznaczenia oraz wyróżnie-

nia lokalne. Potrzebującym pomocy udzielono zapomóg. Otrzymali je wszyscy członkowie koła, którzy o taką pomoc się zwrócili).

Koło prowadzi własną bibliotekę. Urządza wieczorki poświęcone obchodom świąt państwowych i rocznic, spotkania (np. niedawne spotkanie seniorów należy zaliczyć do szczególnie udanych), imprezy nikolajowe dla dzieci oraz imprezy noworoczne. Aktywną działalność rozwija koło prelegentów, którego członkowie odbywają spotkania z młodzieżą szkolną. Zarząd koła odwiedza chorych kolegów w szpitalach lub w ich domach. O czynny wypoczynek troszczy się utworzone niedawno koło „T” i Wspomnę jeszcze o stałych dyżurach radcy prawnego mgra Adama Piskorskiego, który udziela zainteresowanym porad prawnych oraz oraz wszelkich informacji.

Koło ZIW w Nowej Hucie od lat utrzymuje bardzo przyjacielskie i owocne kontakty z oboma oddziałami ZBoWiD — fabrycznym w HiL i dzielnicowym, ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Hutnik” (zawdzięcza jej lokal, skromny bo skromny, ale własny — spółdzielnia w dodatku opłaca za ten

lokal czynsz, płaci rachunki za prąd i telefon), z jednostką wojskową, z WKU w Nowej Hucie.

A kłopoty, gdyż nie tylko o osiągnięciach przecież była mowa? W dyskusji poruszono m. in. sprawę etatu lub półłówki etatu dla Koła. Była przedtem sekretarka prowadząca dokumentację i załatwiająca wiele spraw członkowskich. Teraz koło się rozrosło, a etatu nie ma. Społecznymi siłami trudno podjąć wszystkich spraw. Stąd wielka prośba inwalidów wojennych w Nowej Hucie o „zafundowanie” Kołu etatu administracyjnego. Może Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” tak do tej pory łaskawa dla swych podopiecznych, spełni i tę prośbę inwalidów. Dozgonna wdzięczność murwana! Druga sprawa, to obsługa inwalidów wojennych poza kolejnością w sklepach. Ustawowo zagwarantowany jest ten przywilej ludziom, którzy nie żalowali własnej krwi dla Ojczyzny. W sklepach jednak nie ma odpowiednich wywieszek, personel nie zawsze zorientowany jest w tym uprawnieniu inwalidów. Zatem prośba do Wydziału Handlu Urzędu Dzielnicowego o załatwienie sprawy raz na zawsze — jasno i konsekwentnie.

REDAKCJA TYGODNIKA „GŁOS NOWEJ HUTY” W KRAKOWIE

Zamieszczając w nr 44 (z dn. 5-11. XI 1976 r.) recenzję mojego pióra, traktującą o wystawie pt. „PEJZAŻ” w Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy alei Róż, nie zamieszczono, niestety z winy Redakcji, kto jest autorem recenzji. Oczywiście proszę o uzupełniające podanie mojego nazwiska jako autora tejsze recenzji w

Waszym Piśmie zatytułowanej „AZ PO ZUPEŁNE ROZJASNIENIE”, na stronie 5. Nadmieniam przy tej okazji, że jakkolwiek w samej recenzji, tak jak proszę zawsze, nie zmieniono ni słowa, tym niemniej tytuł mój „PEJZAŻ” w TPSP został przemieniony na wyżej zacytowany.

HALINA BOHDANOWICZ



Przełom listopada z grudniem stał pod znakiem wietrznej pogody. W Tatrach szalał wiatr halny dochodzący w porwach do 120 km/godz. Spadając w dół, na Podhalę wyrządził on olbrzymie szkody zrywając dachy domów, a nawet obalając domy i zrywając przewody elektryczne i telefoniczne. Temperatura w całej Polsce poludniowej znacznie wzrosła, przekraczając miejscami 10 st.

Wielki wiatr halny dochodzący w porwach do 120 km/godz. Spadając w dół, na Podhalę wyrządził on olbrzymie szkody zrywając dachy domów, a nawet obalając domy i zrywając przewody elektryczne i telefoniczne. Temperatura w całej Polsce poludniowej znacznie wzrosła, przekraczając miejscami 10 st. Czy długo jeszcze tej jesiennej pogody? Na razie nie ma widoków na jakąś zasadniczą zmianę. Być może, na krótko

PRONY

Podsumowanie X Spartakiady Mieszkańców Hoteli Hutniczych



Igrzyska sportowe są atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu. Obok poprawy sprawności fizycznej mieszkańców hoteli mają na celu wyrobienie nawyków kulturalnego wypoczynku po pracy.

Już dziesięć lat minęło od pierwszej spartakiady organizowanej wśród mieszkańców hutniczych hoteli. Z każdym rokiem sportowe boje cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Rozgrywki przeprowadzane są drużynowo i indywidualnie. W tym roku w grę wchodziły następujące dyscypliny sportowe i zabawy sprawnościowe — szachy, warcaby, tenis stołowy, rzutki do tarczy, pchnięcie kulą, siatkówka.

Po podsumowaniu wyników wszystkich konkurencji okazało się, że I miejsce zajęli mieszkańcy hotelu nr 22, II miejsce mieszkańcy hotelu nr 40, III miejsce mieszkańcy hotelu nr 25. Klasyfikacja sięga aż do 24 miejsca i tym samym świadczy o masowości uczestnictwa w imprezach. Uroczyste ogłoszenie wyników X Spartakiady miało miejsce w Klubie Młodych.

Wspomnieć wypada, że na przestrzeni dziesięciolecia hutnicze hotele w dziedzinie rozwoju życia kulturalno-sportowego wśród swoich mieszkańców znajdują się w rzędzie najlepszych w kraju. Mecenasami i organizatorami sportowych rozgrywek są: Związkowa Rada Kombinatu, TKKF-ZSMP, osobiście dyrektor Bolesław Szkutnik oraz samorządy i kierownicy hoteli HUL (R)

Dziewczyna mieszkała k. Proszowic tylko z matką, w walczącej się chłupie. Półsierotą zainteresował się zamożny chłopak. Chciał ją wziąć wraz z matką pod swój dach. Dziewczyna miała jednak dopiero 17 lat — pech. Trzeba było czekać cały rok. Ona by może jakoś wytrzymała, ale chłupa chyba nie. Nieletnia kandydatka na żonę zamierzała jednak zlapać za nogi swoją szansę i skrócić pechowi kark. Podjęła w sądzie dla nieletnich starania o uzyskanie przyzwolenia na zawarcie małżeństwa. Argumentem miała być oczywiście ciąża.

Kiedy krakowski sąd dla nieletnich skierował nieletnią do Poradni Świadomego Macierzyństwa, gdyż tylko z tego źródła zaświadczenia respektuje, udala się tam prosić, aby wydano jej pismo, które pożądana treści o niepożądaną ciążę, której rzekomo nie udało się jej uniknąć. Tak naprawdę to dziewczyna wcale nie ciąży nie jest, jednak konieczność chce zawrzeć związek małżeński, a wiadomo, że bez takiego zaświadczenia sąd nie będzie chciał z nią w ogóle gadać. Lekarz z Popadni Świadomego Macierzyństwa, rzecz jasna, na taką propozycję nie przystał, co nieletnią nie zdziwiło, natomiast w informacji dla sądu stwierdził m. in. że choć ciąża nie ma, dziewczyna jest silna, dobrze rozwinięta, dojrzała do założenia rodziny, więc jeśli istnieją istotne powody aby ślub przyspieszyć, lekarz nie widzi przeciwwskazań. Takie stwierdzenie było dla nieletniej niespodzianką, której na podstawie zasłyszanych obiegowych opinii nie mogła się spodziewać. Zdzi-

wienie urosło jeszcze, gdy na tej podstawie sąd wydał korzystne dla niej orzeczenie i kilka tygodni później było już po wszystkim.

Wśród wszystkich spraw w sądzie dla nieletnich, tych o uzyskanie prawa do małżeństwa jest obecnie około 70 proc. Ktoś kto nie zna innych danych mógłby nawet wyciągnąć z tej informacji optymistyczny wniosek i rzecz całą skwitować machnięciem ręki: ech, jeśli tylko takie mamy z młodzieżą proble-

CIAŻA i małżeństwo

my, to nie ma właściwie problemu. Ale problem jest, bo innych wykroczeń dokonywanych przez nieletnich jest sporo i sądy mają z nimi dostatecznie dużo pracy, zaś ilości starających się o zezwolenie na małżeństwo wskazują już na jakąś epidemię.

W komentarzu do Kodeksu Karnego i Opiekunczego jest powiedziane, że spośród argumentów, które sąd powinien brać pod uwagę, ciąża jest na pierwszym miejscu. W praktyce oznacza to 100 proc. pozytywnych orzeczeń. Nawet jeśli sąd rejonowy widzi wiele niekorzystnych okoliczności i nie wydaje zezwolenia, to sąd wojewódzki zmienia decyzję. W tej sytuacji wydaje

się nieporozumieniem dotychczasowy tryb postępowania. W przypadku ciężej młodzi zamiast na salę sądową powinni udać się wprost do Urzędu Stanu Cywilnego. Tam po przedłożeniu zaświadczenia, wydanego przez wytypowany wcześniej ośrodek lub poradnię, gdzie badanie przeprowadzałby każdorazowo biegły sądowy (bo zdarzały się zaświadczenia od fizjotry, stomatologa, itp., wystawiane czasem „na słowo honoru”). Byłoby to znaczącym odciążeniem sądów dla nieletnich, które mogłyby wówczas bardziej unikliwie badać pozostałe, nieraz bardzo skomplikowane sprawy rodzinne.

Natomiast niesłychanie ważne jest, aby młodzi ludzie wiedzieli, że wcale nie trzeba ciąży wymuszać zezwolenia na zawarcie małżeństwa przed ukończeniem 18 i 21 roku życia. Oto również kolo Proszowic, w wyniku szeregu niepomysłnych zdarzeń, niespełna 20-letni chłopiec został sam na gospodarstwie. Chłopiec ten miał sympatie. Znani się od kilkunastu miesięcy. Stwierdzili, że w tej sytuacji powinni założyć rodzinę. We dwoje łatwiej podolają trudnej pracy rolnika. Przeszli odpowiednie badania, okazało się że są zdrowi, sąd wyraził zgodę na zawarcie związku małżeńskiego.

A że nie zawsze wyraża zgodę, to zrozumiałe. W wydziale cywilnym znają bowiem jeszcze jedną, bardzo znamieną statystykę. Wśród tych, którzy się rozwodzą, dominują wcześniejsi klienci sądu dla nieletnich. Ta obserwacja nakazuje daleko idącą ostrożność.

MARIAN SUDA



POROZUMIENIE FDJ i ZSMP

Bodajże przed dwoma miesiącami pisałem na tym miejscu o przyjacielskich kontaktach pomiędzy młodzieżą ZSMP z Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie, a młodymi ludźmi zrzeszonymi w FDJ z Robotronu Vertrieb Lipsk (NRD).

Ostatnio podpisano porozumienie na mocy którego w miesiącu marcu lub kwietniu przyszłego roku 8 osobowa Brygada młodzieży z Nowej Huty wyjedzie do Lipska celem wykonania robót budowlanych przy modernizacji Robotronu. W zamian młodzi fachowcy z Robotronu (przedsiębiorstwo specjalizujące się w budowie maszyn obliczeniowych) przyjadą do Polski, by pomóc przy planowanej organizacji ośrodka obliczeniowego w nowohuckim PGM-ie.

Ale młodzi ludzie żyją przecież nie tylko pracą. W NRD popularne są spartakiady sportowe, na które będą zapraszani sportowcy z PGM i oczywiście młodzi Niemcy będą przyjeżdżać do Nowej Huty np. przy okazji Nowohuckiej Wiosny.



Na zdjęciu powyżej moment podpisania porozumienia. Siedzą od lewej Michael Bartsch — przewodniczący Komisji Kontroli Partyjnej, Manfred Rausch — I sekretarz FDJ w Robotronie, Stefan Holz — przewodniczący komisji d/s współpracy z młodzieżą i Marian Sikora — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w PGM Nowa Huta.

Fot. Hans Neumuth

INTERESUJĄCY WYSTĘP AMATORÓW

W dniu 16. XI amatorski zespół teatralny SM „Hutnik” przedstawił w Klubie Młodych w Nowej Hucie spektakl pt. „Kartoteka” Tadeusza Różewicza.

Zespół ten zaprezentował się ciekawie i nie jest to dla nas zaskoczeniem, ponieważ już na ogólnopolskim przeglądzie w Lublinie zwrócił na siebie uwagę.

Członkowie zespołu to młodzież III Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Nowej Hucie, które od lat kultywuje piękne tradycje teatralne.

WIECZORY DYSKUSYJNE

Młodzież nowohuckich szkół średnich MPIK zaprasza na cykl spotkań dyskusyjnych, który rozpoczął się w dniu 22 listopada, a trwać będzie przez cały rok szkolny.

Ciekawą innowacją będzie współdziałanie młodzieży w organizowaniu i uczestnictwie w wymienionych spotkaniach, między innymi: w spotkaniach uczestniczyć będą ciekawi ludzie zaproszeni przez młodzież, z którymi młodzi chcą rozmawiać, interesują się ich osobowością, działalnością i pracą; uczestnicy spotkań wezmą udział w konkursie na nazwę swoich wieczorów dyskusyjnych.

Organizatorzy pragną by przedmiotem rozmów były popularne problemy czy hasła jak: pokój — komunizm — przyjaźń — poezja — cywilizacja atomowa — patriotyzm — szczęście — religia — sens życia — odpowiedzialność.

JAK NAS WIDZĄ?

W ubiegłym tygodniu Komisja Propagandy ZF ZSMP przeprowadziła kontrolę stanu propagandy wizualnej w poszczególnych Zarządach Zakładowych. Z wynikami kontroli zapoznaliśmy się Prezydium ZF ZSMP. Jak to zwykle bywa ocena dla jednych wypadła bardzo dobrze, dla drugich gorzej, a dla innych najgorzej. Do tych „innych” należą przede wszystkim Zarządy Walcowni Rur i Walcowni Drobnej i Druku. W wydziałach tych brak jakiegokolwiek wizytówki organizacji młodzieżowej. Ocenę dobrą otrzymały Zarządy Zakładowe z Walcowni Zgniatacz, Zakładu Surowcowego i Materiałów Ogniwo-trwałych. Oczywiście można by mieć pewne uwagi. Na przykład brak w wydziale mas bezwodnych jakiegokolwiek śladu propagandowego że wydział ten budowała młodzież. Bardzo dobrą propagandą wizualną mogą się pochwalić członkowie ZSMP z Zakładu Walcowniczego i Walcowni Gorącej Błach.

WYSOKA OCENA PRACY IDEOWO-WYCHOWAWCZEJ

Wspólne wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KD PZPR i Prezydium ZD ZSMP odbyte w dniu 25 listopada w NPIP „MONTIN” miało niezwykle ważny charakter. W posiedzeniu uczestniczyli: I sekretarz KD tow. Antoni Mroczka, naczelnik dzielnicy Edward Strzeboński, przewodniczący Zarządu Krakowskiego ZSMP Andrzej Witkowski i przewodniczący ZD Jerzy Nykiel.

Kierownictwo NPIP „Montin” reprezentował dyr. nac. mgr inż. Adam Biegun, organizację partyjną I sekretarz KZ Lucjan Noga, a Zarząd Zakładowy ZSMP Stanisław Kowalczyk.

Przedmiotem obrad była ocena działalności ideowo-wychowawczej w przedsiębiorstwie. Oceniono ją bardzo wysoko, zarówno prowadzoną przez organizację partyjną, młodzieżową jak i przez kierownictwo administracyjne. Zrodzone w toku dyskusji wnioski pozwolą na jeszcze skuteczniejszą działalność ideowo-wychowawczą w „Montinie”.

Kolekcja polskiej literatury współczesnej

SKOK Z DZIESIĄTEGO PIĘTRA

I znowu „kryminał”... Obserwator współczesnej powieści zauważa bez trudu bardzo często pojawiające się w niej fabuły sensacyjne i kryminalne. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź nie jest i nie może być jednoznaczna. Z pewnością jeden z motywów stanowią ustępstwa na rzecz czytelnika, który w książkach w dalszym ciągu szuka frańdających wydarzeń i sytuacji wywołujących tzw. dreszcz emocji. Obecnie, kiedy codziennie spotyka się tyle nowych tytułów w księgarniach, pisarze muszą też sami starać

się o czytelników. I rzeczywiście, nie wyręczają się księgarzami czy też bibliotekarzami. Ale są również inne przyczyny, i wcale nie drugorzędne, a przeciwnie, może nawet rozstrzygające. Otóż w każdym dobrym „kryminale” bohater znajduje się w niebezpieczeństwie, musi jakoś je zażegnać, pokonać trudności, wybrać jedną z alternatyw, zginąć lub zwyciężyć. „Kryminał” nie można zakończyć na niczym, na pytanie powinna znaleźć się odpowiedź. I właśnie dla dobrego pisarza zdarza się okazja przedstawienia całej motywacji psychologicznej czynu, całokształtu warunków społecznych, obyczajowych, wreszcie politycznych, które kierują krokami bohatera i ciążą na nim jak przeznaczenie i wola bogów w antycznym dramacie. Słowem, ta świeżka dla czytelnika nie musi być wcale lichym ogarkiem dla literatury, a na odwrót, stwarza dodatkowe szanse dla pisarza, pragnącego dotrzeć do któregoś pokładu wiedzy o ludziach i ich powszednim dniu.

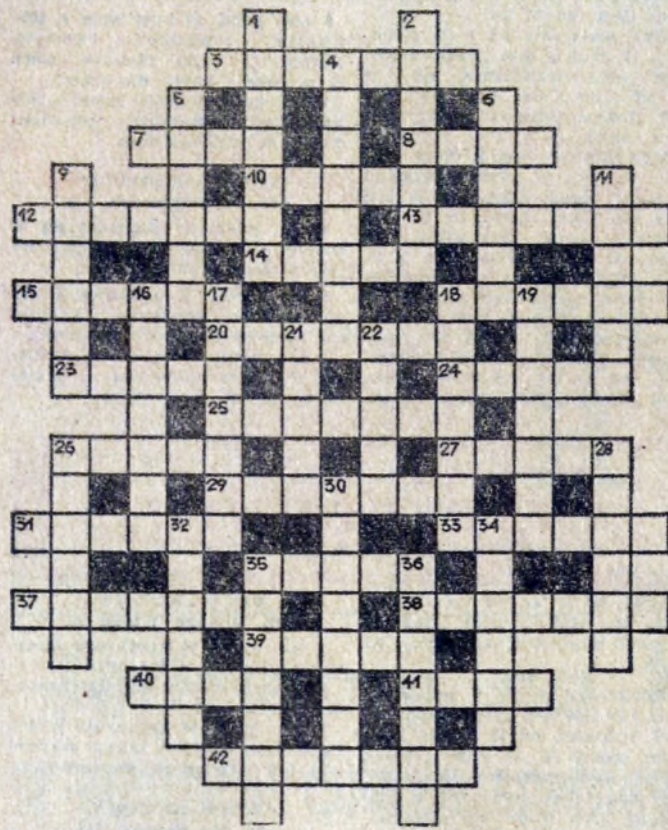
Rozumiemy więc intencje Romana Bratnego, gdy jego nowa powieść pt. „Lot ku ziemi” zaczyna się od opisu samobójczego skoku Marka Z. w noc z soboty na niedzielę z dziesiątego piętra. Zwłaszcza że już po

chwili jesteśmy przekonani, w jakim kierunku obróca się pasje Bratnego, nade wszystko jego dociekliva obserwacja i pragnienie pokazania człowieka w relacjach osobistych i zawodowych. Nasuwa się od razu pytanie, dlaczego Marek Z. to zrobił, przecież dla postronnych należał do ludzi, o których się mówi, że się im poszczęściło. Konstruktor maszyn analogowych, nawet dyrektor instytutu badawczego, ceniony za granicą, kilkakrotnie otrzymujący propozycję korzystnego angażu w Stanach Zjednoczonych. Bratny krok po kroku rozwijał tajemnicę, aczkolwiek do końca jej nie wyjaśnił. Początkowo czytelnik domyśla się, że zawzięły rozgrywki biurowe, w pierwszym rzędzie zatarg z dyrektorem zjednoczenia, zwierzchnikiem sprytnym, bez skrupułów, mało inteligentnym, w dodatku ambicjonierem. Rozsunął on wokół naszego konstruktora stonkowo misterną nić kłamstw, intryzek, chociaż zachował pozory i zawsze miał po swojej stronie prawo i część opinii. A Marek Z. w istocie ułatwiał mu sprawę, ponieważ był wybuchowy, prawdomówny, i owładnięty manią tworzenia maszyn coraz nowych generacji, pragnął do celu dojść najkrótszą drogą i nie zaprzął sobie głowy u-

rzędowną dyplomacją. Posiadał też różne haczyki w ankiecie: jak zwykle, bohater Bratnego należy do legendarnych Kolumbów. Ale czytelnik wnet orientuje się, że musiał być by inne pobudki. Głównie samotność, bohater niegdyś w młodości, u progu kariery, lekkomyślnie przekreślił miłość oddanej mu kobiety, później łączył się tylko z przypadkowymi przyjaciółkami. Jedną z nich, Paula, to osobny temat.

Pora na niespodziankę: powieść składa się z dwóch części, w każdej opowiada się w zasadzie te same fakty, zawsze jednak inaczej. W drugiej na scenie pojawia się fikcyjny autor powieści o Marku Z., jego syn z tamtą pierwszą, wspomnianą już kobietą, która po zawziętej wysłaniu za młodszego brata Marka Z. (trochę za dużo komplikacji, jak na mój gust, w dodatku pochodzą one z mało wybrednych melodramatów), aktualnie posiadany o współdziałal w mordęstwie ojca i odsiadujący karę więzienia. Wraz z nim pojawiają się nowe kwestie: brat Marka Z., nieciekawym człowiekiem, chociaż profesor etyki, jego małżeństwo z niekochającą go kobietą, niechęć do syna brata itp. Ale Bratny mniej spełnił, aniżeli zapowiedział...

JACEK KAJTOCH



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 46

Poziomo: 7. kanarek, 8. china, 9. kanion, 10. epilog, 11. odzew, 13. kopra, 15. balon, 16. laktoza, 18. Malakka, 20. bekon, 22. Nogat, 24. plama, 26. cygaro, 27. fatyga, 28. koperta, 29. brojler.

Pionowo: 1. matador, 2. namiar, 3. Berno, 4. chlew, 5. Eneida, 6. Antonow, 12. zatrata, 14. alumna, 15. Bajan, 17. merynos, 19. margiel, 21. ogarek, 23. ostoja, 24. porto, 25. afera.

Poziomo: 3. drewno z pni i koseni, 7. helm, 8. pierwiastek chem. używany w lecznictwie, 10. żółta farba, 12. człowiek obyty w świecie, 13. ptak żyjący nad brzegami wód słodkich i słonych, 14. pęknięcie naskórka w kącikach ust, 15. wieś, 18. szuflada dla zecera, 20. ręka-wieczka zakrywająca rękę i sięgająca tylko do połowy palców, 23. znany pisarz brazylijski, 24. jednostka monetarna Kataru, Indii, Nepalu, 25. jeniec za drutami, 26. rodzina gryzoni roślinnożernych w Ameryce Płd. i Środk., 27. jest na szachownicy, 29. kłatwa, 31. gałąź pękła, 33. miasto koło Wezuwiusza, 35. imię męskie, 37. żarłacz groźny dla człowieka, 38. imię żeńskie, 39. woda płynąca, 40. z grubsza biorąc to lipiec, sierpień i wrzesień, 41. rozpadł się na Ostro i Wizygotów, 42. znany śpiewak USA — Frank.

Pionowo: 1. ma go kometę, 2. ma szczeble (wspak), 4. tam w 1667 r. Sobieski pobił siły tatarsko-kozackie, 5. smaczny grzyb, 6. ma ją telefon stacjonarny nad brzegami wód słodkich i słonych lub stara rosyjska pieśń ludowa opiewająca czyny bohatera, 11. kojarzy małżeństwa, 16. łódź ratunkowa, 17. związek azotu z wodorem o ostrej woni, 18. wóz cementarny, 19. magnacki ród litewski, 21. aktora zżera, 22. nieszczęsna matka, która Latonę znieważyla, 26. główna izba w starożytnym domu rzymskim, 28. syn Latony, 30. żyje z tańca, 32. kołczan, 34. zarządca prowincji greckiej lub rzymskiej, 35. szlachetne... nikt się nie dowie jak smakujesz, 36. najslawniejszy wodospad. Wśród czytelników, którzy do dnia 9 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 46 WYLOSOWALI:

- 1. Piotr Siatkowski 31-929 Kraków oś. Centrum K 1/103, 2. Krystyna Binasiwicz 59-623 Lubomierz Wojciechów 94, 3. Stanisław Karolczyk 31-988 Kraków oś. Łucznanowice 100, 4. Jas Gorczyca 31-936 Kraków oś. Handlowe 7/29, 5. Halina Kubita 31-618 Kraków oś. Złotego Wieku 34/64. Uwaga! Książki wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

PROGRAM TV

PIĄTEK 9 Dla szkół. 11.35 „07 zgłoś się”. 12.45 Dla szkół średnich. 15.30 NURT — Psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17. Pora na Telestora. 17.30 Dla młodzieży. 18 Informator Wydawniczy. 18.10 Zwierzęta epoki dinozaurów. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z Dziennikiem. 20.40 Z życzeniami dla górników. 22.10 Dziennik. 22.25 Przedmażeńskie podboje — film fab. Program II: 14.45 Pegaz. 15.30 Mój współczesny bohater. 16 Studio Sport. 17.35 Występ Zespołu Śląsk. 17.50 Reportaż z kopalni. 18 Stare i nowe pomysły Jana Kobuszewskiego. 18.40 Kronika krakowska. 20.40 Program rozrywkowy. 22.05 Winda. 23 Sobowit idealny. 23.35 Spotkanie z Leszkiem Diagoszem. SOBOTA 6 Rad. Telew. Szkoła Średnia. 10 Dla najmłodszych. 10.10 Trasa — film. 11.50 Radzimy rolnikom. STUDIO 2. 10.30 „Nosil człowieka w sercu” — film dok. 11.15 „Paweł Wróbel” — film dok. — 30 Mistrzostwa Polski Kolarzy. 11.45 Encyklopedia górnictwa przez telefon. 11.50 Muzykujące rodziny — koncert państwa Rakowskich z Cieszyna. 12.10 Informacyjny magazyn muzyczny. 12.30 „Odpowiem na każde pytanie”. 12.25 Studio sport. 12.55 Encyklopedia górnictwa przez telefon. 13.00 Balet i piosenka. 13.15 „Przebudzenie” — rep. filmowy. 13.30 Studio sport. 13.55 Dwa słowa o „Trędowatej”. 14.05 Encyklopedia górnictwa przez telefon. 14.10 „Trójkat bermudzki” — program sensacyjno-naukowy. 14.35 Studio sport. 14.50 Śpiewa Marie Laforet. 15.00 Studio sport. 15.15 Święty — odc. pt. „Simon i Dalila”. 16.05 Odpowiem na każde pytanie. 16.10 Poczta studia-2. 16.15 Co o tym myślicie. 16.25 „Śląski blues” — film dok. 16.40 Muzyka i dobre obyczaje. 16.50 „Zatrzymane w kędzrze”. 17.05 Piosenki z filmu „Kabaret”. 17.20 Studio-2 — Zygmunt Broniarek. 17.30 Marek i Wacek. 17.50 Encyklopedia górnictwa przez telefon. 17.55 Studio sport. 18.35 Śpiewa Maurice Chevalier. Louis Armstrong. Ben Varen. 18.55 Lekcja języka polskiego. 20.45 „Penelopa” — film prod. USA. 22.20 Właśnie leci Kabarecik. 22.50 Liza Minelli i Bing Crosby. 23.05 DTW. 23.10 Kino nocne. Program II: 13.50 Balaton. 14.35 Świat komedii Harolda Lloyd’a. 15 Studio Sport. 16.30 Kobiety w Himalajach. 18.05 Czeretel pancerni i pies. 20.40 Godzina dr Fil’powlaka. 21.40 Les Humphries Singers w Warszawie. 22.40 Telefon 110 — film krym. NIEDZIELA 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Bitwa pod Austerlitz. 11.35 Z kamery wśród zwierząt. 12.05 Dziennik. 12.25 Rolnicze rozmowy. 12.35 Zwyoty instrumentów. 14.05 Dla dzieci. 14.30 Los. Duzego Lotka. 15.05 Potwór z Jam Smoynych — odcinek serialu anim. USA. „Między nami jaskiniowcami”. 15.30 Wielka Gra. 16.30 Studio Sport. 17.30 Próba oenia — film fab. 19 Wieszorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.40 Bajka dla dorosłych. 20.50 Wojna i pokój. 21.35 Program rozrywkowy. 22.25 Studio Sport.

Kronika sądowa

Złodziej z pokoju

Edward Z., 38-letni mężczyzna, pochwałić się może że wcale nie tuzinkowym zyciorysem. Pięciokrotnie był już karany, pięciokrotnie miał okazję korzystać z więziennego luksusu, jednak tak bardzo uwielbia kontakty z organami ścigania, że kradzież nie przestaje. W ubiegłym roku zaczął się w krakowskim MPO. W pracy się nie wyróżniał, jednak szybko stał się osobą znaną w przedsiębiorstwie. Został bowiem przytępiony na włamaniu do szafki w szatni pracowniczej, skąd udało mu się zabrać marynarkę, spodnie, koszulę, półgolf i półbuty. Wartość zrabowanych przedmiotów nie była duża — raptem ponad tysiąc złotych — jednak fakt, że Edward Z. należał do recydywistów zadecydował o tym, że wyrok był surowy. Rok pozbawienia wolności i 3 tys. zł grzywny. Odstąpił pan Edward jak należy karę, a następnie pozwolono wyjść mu na wolność. Zamieszkał w jednym z hoteli robotniczych na os. Teatralnym. Jego współmieszkańcami zostali Józef B. i Ludwik O. Szybko okazało się, że między trójką panów trudno będzie o koleżeńską komitwę. Przyczyna była bajecznie prosta. Po zamieszkaniu w pokoju złodziejsko-recydywisty dwójce współspaczący zaczęły ginać różne przedmioty i pieniądze. Trudno było jednak coś komuś udowodnić, jako że metoda dokonywania kradzieży była tyle prosta co sprytna. Tak, oczywiście kradł Edward Z., jednak zawsze w taki sposób, iż mógł się od podejrzeń wymigać. Czekał na najlepszą jego zdaniem okazję. Wystarczyło, by Józef B. lub Ludwik O. zjawili się w pokoju na niezbyt pewnych nogach, a pan Edward przystępował do dzieła. Płądował kieszenie, wyciągał banknoty z portfela. Rano, gdy kolega z sąsiedniego łóżka był już otrzeźwiał i bezskutecznie szukał gotówki, można było mu spokojnie powiedzieć: „Zapitłeś wczoraj bracie i albo forse posiałeś, albo ktoś ci ją wręcznie w knajpie wyciągnął”. Argument — przyznajmy — tyle prawdopodobny ile przekonujący. Powtarzające się systematycznie te knajpiane „zguby” i „kradzieże” wzmogły czujność współmieszkańców Edwarda Z. Wiedzieli jednak, że same przypuszczenia nie wystarczą. Trzeba było koronnego dowodu. Przytapania po prostu na gorącym uczynku „pokojowego” złodzieja. Postanowili więc urządzać najzupełniejszą pułapkę. Pewnego razu udali więc kompletnie pijanych, rzucili się w ubraniach na łóżka i głośno chrapiąc czekali na reakcję kolegi. Przewidywania ich nie zwiodły. Edward Z. przystąpił do dzieła. Sprawnymi palcami przelożył kieszenie i portfele. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy „pijacy” nagle zerwali się z zupełnie trzeźwym wzrokiem i postanowili rzecz całą definitywnie zakończyć. Pan Edward był ponownie zmuszony odnowić swą znajomość z milicją i z prokuratorem i w końcu z sądem. Dowody przeciwko oskarżonemu były jednoznaczne, więc Edward Z. przyznał się do zarzucanych mu przestępstw czynnych. Swoje postępowanie tłumaczył trudnymi warunkami materialnymi i koniecznością utrzymania wieloosobnej rodziny mieszkającej na wsi. Sąd nie dał się jednak nabrąć na rodzinne uczucia pospolitego złodziejstwa i po raz kolejny zapląkował mu był w więzieniu. Wyrok obowiązuje na 2 lata pozbawienia wolności i 4 tys. zł grzywny. J. HANDEREK

SPORT Si turystyka Sport w fotografii Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie w m-cu grudniu br. organizuje już z kolei VII Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny pod nazwą Sport, człowiek — jego praca i wypoczynek. Założeniem konkursu jest spopularyzowanie fotografii sportowej — przede wszystkim — wśród młodzieży szkolnej z wyrobieniem u niej nawyków i przyzwyczajenia do popularyzacji piękna sportu oraz krajobrazów w fotografii. Na konkurs swoje zdjęcia przysyłają fotoamatorzy z terenu całej Polski i NRD. Organizatorzy mają nadzieję, że w konkursie nie braknie autorów zdjęć z nowohuckiej dzielnicy. Zdjęcia-fotogramy — można jeszcze nadsyłać do 10 grudnia 1976 roku na adres ZD SZS w Krakowie, osiedle Zgodny 13. HENRYK TRACZ

UWAGA! Przy Klubie „Kuznia” wznawia swoją działalność sekcja szachowa. Nowym instruktorem jest inż. Marek Rogalewicz. Pierwsze spotkanie z nowym instruktorem odbędzie się 7 grudnia o godz. 18. Kolejne zajęcia — we wtorki, godz. 18—20, sala nr 7.

BAL SPORTOWCÓW W ub. sobotę nastąpiło uroczyste zakończenie XXIII Spartakiady HIL zorganizowanej przez Zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej przy Hucie im. Lenina. Uroczystość odbyła się w salach kasyna HIL z udziałem przewodniczących Ogólnisk TKKF i działaczy społecznych; udział wzięli również wyróżniający się sportowcy, a także zaproszeni goście w osobach: przewodniczący SKKFIT Witold Sulma, przewodniczący ZD TKKF inż. Arkadiusz Keller, sekretarz KF PZPR Zygmunt Surowiec, przewodniczący ZF ZSMP Kazimierz Miniur i dyrektor administracyjny kombinatu mgr Bolesław Szukutnik. Wszystkich zaproszonych gości powitał prezes TKKF HIL Zbigniew Wasik. W dalszej części odbyło się odczytanie wyników XXIII Spartakiady, wręczenie pucharów zdobywców poszczególnych konkurencji spartakiadowych, dyplomów (zwycięzców w punktacji ogólnej podano w poprzednim nr. GNH), oraz ogłoszono plebiscyt na najlepszą sportsmenkę i najlepszego sportowca. Wśród pań zwyciężyła w kolejności zajętych miejsc: Wanda Oramuz ZM, Halina Juda — ZRH, Halina Krzyżanowska — ZB, a wśród panów: Tadeusz Błaszczak — ZRH, Zbigniew Pulit — ZK, i Henryk Sepoch — TE. Bal, który się następnie odbył, trwał do białego rana. Była to rzeczywistość sportowa, niezwykle sympatyczna zabawa. Na podkreślenie zasługuje piękna dekoracja sali kasyna i bardzo dobra gra obu zespołów — z Klubu Młodych i zespołu grającego w KDK „Pod Baranami”. HENRYK TRACZ

„Wanda” Klub DO-RO Od 1974 roku, który był jubileuszem XXV-lecia MKKS „Wanda” zaznacza się wyraźny postęp w działalności tego zespołu dla nowohuckiego sportu klubowego, który pod „batutą” prezesa mgr Edwarda Szpytmy największe swe osiągnięcia zanotował w bieżącym roku. Klub, który w przeszłości posiadał żużlowców i piłkarzy ręcznych w I lidze znowu jest I-ligowcem, ale w dyscyplinie, która od szeregu lat odnosiła wiele sukcesów i przysparzała splendoru „Wandzie”. Mowa o sekcji tenisa stołowego. Kobiety walczyły w I lidze, zaś w II-giej mężczyźni. Twórcą sukcesów pingpongistów jest Stanisław Wesoło, który od 1957 roku nieprzerwanie związany jest z klubem najpierw jako zawodnik, a następnie trener. Siatkarki i siatkarze z powodzeniem grają w ligach międzywojewódzkich, co w historii klubu jest osiągnięciem bez precedensu. Piłkarze, którzy pod wodzą trenera mgr Bartłomieja Świkacza uzyskali po bardzo dobrej grze wans do ligi wojewódzkiej, spisuja się w niej znakomicie zdobywając w aktualnych rozgrywkach tytuł wicemistrza juniorskiej. Postawa ich napawa optymizmem i być może pokuszą się o awans do III ligi. Męska sekcja gimnastyczna jako jedyna w Krakowie spełnia ogromną rolę popularyzatorską tej zanikającej dyscypliny, której na przeszłość stają fatalne warunki treningowe. Dotkliwy brak sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia spowodował, iż klub aktualnie modernizuje istniejącą, co pozwoli na rozwój sekcji. Judoocy to przede wszystkim młodzież, która garnie się do tej na wskroś męskiej dyscypliny. M. WALKOWICZ

Narciarze zapraszają Paweł Baranowski, Emilia Kupezyk. Otrzymał oni nagrody-upominki. Rajd Górski na Raty prowadził przez najpiękniejsze partie nie zawsze popularnych i gęsto uczęszczanych szlaków m. in. w Górach Świętokrzyskich i Beskidach. Komandorem jego był kol. Leszek Baranowski — doświadczony turysta i dobry organizator. Omówił on przebieg tegorocznej rajdu, podsumował jego plusy i minusy. Następnie w dyskusji zastanawiano się nad założeniami rajdu na rok przyszły. Miłym uzupełnieniem spotkania uczestników Rajdu na Raty w Klubie Turysty było wyróżnienie kilku kolegów Odznaką Miłośnik Gór, a następnie wyświetlenie przez kol. Augusta Przybylskiego kolorowych przeżroczystych z rajdów i wycieczek. GWIAZDZYSTY ZIMOWY ZŁOT TURYSTÓW GÓRSKICH HIL Trwają już przygotowania do Zimowego Złot Turystów Górskich. Odbędzie się on w dniach 11—12 grudnia w Beskidzie Małym. Meta na Magurce Wilkowieckiej. Wyjazd na Gwiaździsty Zimowy Złot Turystów Górskich HIL nastąpi w sobotę 11 bm. o godz. 15 spód „Orbisu”. Zgłoszenia i zapisy w Biurze Oddziału PTTK HIL, budynek „S” centrum administracyjnego HIL. PRELEKCJA W KLUBIE TURYSTY HIL W czwartek 9 bm. zapraszamy do Klubu Turysty HIL na kolejną prelekcję ilustrowaną barwnymi przeżościami. O godz. 18 spotykamy się z dr Jerzym Brzozowskim, który zaprezentuje nam „Migawki z Ugandy”. Wstęp wolny. (Jd)

Kometkarze TKKF mierzą wysoko Kometkarze naszego hutniczego TKKF w przyszłym roku chcą nawiązać do najlepszych tradycji lat ubiegłych kiedy to wiodli prym w naszym województwie. Taki właśnie ambitny cel wytyczyli sobie działacze sekcji z niestrudzonym jej kierownikiem T. Kowalczykiem na czele. Po odejściu dwa lata temu do Cracovii czołowych zawodników, zdawało się, że nastąpi załamanie, że sekcja nigdy już nie stanie „na nogi”. Działacze rozumieci jednak doskonale, że nie wyczyn lecz prawdziwie pojęta rekreacja fizyczna wśród całej załogi HIL, bez względu na wiek i wykonywany zawód są podstawowym celem ich działalności i pod tym kątem zaczęli pracę od podstaw. W chwili obecnej trwają pełną parą przygotowania do VI Ogólnopolskiego Turnieju Kometki, którego organizatorem tradycyjnie już jest nasz TKKF. Zawody odbywać się będą w dniach 15—16 stycznia przyszłego roku. Akces zgłosiła już cała czołówka polskich kometkarzy, a nasi zawodnicy zapowiadają nieustępliwą, sportową walkę. Życzymy powodzenia! JERZY MOLIK

ŚMIECH TO ZDROWIE



- GDYBY, MNIE NIE BYŁO, POWIEDZIE ŻE JESTEM.

ANEGDOTY

Zaskoczenie...

- Jak to nie będzie już można otrzymywać kwiatków na zlecenie? - zdziwił się jeden z funkcyjnych pracowników hut. A czym będziemy latać imieniny i inne wydarzenia? Rzeczywiście. Tych wydarzeń zulaszcoza w prywatnym życiu było jest i będzie sporo. Dotąd można je było rozwiązywać jednym zwykłym papierkowym zleceniem. Dziś kiedy każde zlecenie nawet na jeden kwiatek może akceptować tylko sam szef księgowości, trzeba będzie wydeptywać ścieżki do kiosków z kwiatami. Skończy się naręcza kwiatów z okazji imienin szefów. Ale to nic kwiatów będzie mniej ale za to życzenia będą szczere...

Siła przyzwyczajenia

Ze zdziwieniem i rezerwą odnoszą się piesi przechodzący pasami, których kierowcy kulturalnym gestem przepuszczają przez jezdnię. Dotychczasowa bowiem praktyka wyglądała trochę inaczej. Stąd duża cierpliwość będą musieli wykazywać kierowcy zanim nabiorą do nich zaufania przechodnie.



Ktoś z wielkich powiedział, że przyzwyczajenie staje się drugą naturą człowieka a ta daje w taki sposób znać o sobie: „Kol. X jest świetnym organizatorem na swoim odcinku pracy, koleżeński, uczynny z wielkim powodzeniem realizuje uchwały... Główna jego cecha to umiejętność rozwiązywania kłopotów ludzi młodych. Ob. X należy do wyjątkowo zdolnych i bardzo zaangażowanych pracowników tak pod względem zawodowym jak i społecznym”. Po tej opinii wydać by się mogło, iż tak świetlanie zaprezentowana sylwetka okaże się co najmniej ministrem. Wcale nie jest to pomocnik kucharza, którego kierowniczka chciała przedstawić do piętnej nagrody, wystawiając taką opinię na piśmie.

Zapytania do Redakcji

Jakie są przyczyny zachorowalności na korzonki nerwowe?

ODPOWIEDZ: Najlepiej zaglądnąć do Encyklopedii Zdrowia, ponieważ medycyna odpowiada na to pytanie całą gamą przyczyn. Z praktyki jednak wiemy, że jedną z głównych przyczyn zapadania na korzonki nerwowe to zbyt częste i zbyt niskie schylenie głowy przed zwierzchnikami.

KINA
ŚWIT godz. 16, 18 i 20 „Oddział” prod. USA, od 15 lat.
ŚWIT mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Cezar i Róża” prod. francuskiej, od 15 lat, od 5 do 9 bm. godz. 15, 17.30 i 22 „Dzieje grzechu” prod. polskiej, od 18 lat.
ŚWIATOWID od 2 do 5 bm. godz. 15, 18 i 20 „Świat Dzikiego Zachodu” prod. USA, od 15 lat, od 6 do 8 bm. godz. 15, 18 i 20 „Tomasz” prod. francuskiej, od 15 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Cztery muszkietery” prod. hiszpańskiej, od 12 lat.
ŚWIATOWID mała sala od 2 do 5 bm. godz. 15, 17.30 i 20 „Lady Karoline Lamb” produkcji angielskiej, od 15 lat, od 6 do 8 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Mgła” prod. polskiej, od 15 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Zagłada Japonii” produkcji japońskiej, od 12 lat.
SFINKS od 2 do 5 bm. godz. 15, 18 i 20 „Miłość bywa zbrodnią” prod. włoskiej, od 15 lat, od 6 do 8 bm. godz. 15, 18 i 20 „Smuga cienia” prod. polskiej, od 12 lat, od 9 do 12 bm. godz. 16, 18 i 20 „Gdyby Don Juan był kobietą” prod. francuskiej, od 15 lat.

KLUB MŁODYCH
os. Młodości 1
6 bm. godz. 10 Spotkanie z Mikołajem: występ kabaretu „Drops” i bajki filmowe, godz. 17 projekcja bajek dla dzieci.
7 bm. godz. 18 Film polski „Lalka” dla uczestników konkursu Turnieju Kulturalnego.

KLUB „SRÓDPOLE”
os. Na Wzgórzach 11a
4 bm. godz. 18 „Bawimy się w sobotę” - program w wyk. artystów scen krakowskich.
6 bm. godz. 15 Konsultacje dla uczestników konkursu „Adaptacja filmowe literatury polskiej”.
7 bm. godz. 17 Znaczenie żywienia w życiu człowieka - prelekcja mgr S. Krawczyka.

KLUB „KUŹNIA”
os. Złotego Wieku 14
4 bm. godz. 18 Spotkanie Ludzi Dobrej Roboty z KJF HIL.
6 bm. godz. 18.30 Mikołaj zaprasza dzieci.
7 bm. godz. 18 Spotkanie z nowym instruktorem sekcji szachowej inż. Marianem Rogalewskim.

KLUB SENIORA
os. Na Skarpie 64
7 bm. godz. 16 Kabaret „Drops” Babciom, Dziadkom i Wnucom.

W CO TYGODNIU ?

TEATR LUDOWY
3 bm. godz. 11.00 „Krawcy szczęścia” (bajka, przedstawienie zamknięte), 4 i 5 bm. godz. 16.00 „Krawcy szczęścia” (przedst. zamknięte), 6 bm. teatr nieczynny, 7 bm. godz. 19.15 „Staromodna komedia”, 8 bm. godz. 19.15 „Nasza patetyczna”, 9 bm. godz. 19.15 „Nasza patetyczna”.

ZDK HIL, ul. Majakowskiego 2
3 bm. godz. 19 DKF - „Gdzie pani jest, Dery?” film węg.
5 bm. godz. 17 Niedziela dla hutników - kabaret „Pod postacją”.
6 bm. godz. 18.30 Teatr Jednego Aktora - „Pałac” wg W. Myślińskiego, w wykonaniu J. Kopczewskiego.
7 bm. godz. 18.30 Wieczór z kabaretem Politechniki Krakowskiej.

Pozdrowienia z wielkiej budowy
„Najserdeczniejsze pozdrowienia dla całej redakcji z budowy „grubej rury” na dalekiej Ukrainie przesyła wasz chwilowo niestały czytelnik **KRZYSZTOF SZYMAŃSKI**

Serdecznie dziękujemy za pamięć i pozdrowienia. Życzymy sukcesów w pracy przy budowie rurociągu i szczęśliwego powrotu do kraju.
Redakcja

FRASZKI

SKUTKI EMANCYPACJI KOBIEC

Niemądre są czasami — na równi z mężczyznami.

MUZYKALNY

Śpiewa sobie gromko po sutym obiedzie „Ludzie zecjdźcie z drogi, bo ode mnie jedzie...”!

PORTRET BIUROKRATY

Brak ludzkich rysów — w ramach przepisów.

W WARUNKACH POKOJU

Żeby życie mieć spokojne trzeba czasem... toczyć wojnę.

MONOPOL PAŃSTWOWY

Do wódki państwo nie dopłaca — tylko do kaca.



Mocny akord zakończenia jesieni

Ostatni mecz w jesiennej rundzie rozgrywek II ligi piłkarze Hutnika rozegrali na własnym boisku z Górnikiem Wałbrzych. I trzeba dodać, że pożegnanie z piłką wypadło dla naszych zawodników bardzo pomyślnie. Wprawdzie zaczęło się dość sensacyjnie i niewiele brakowało, aby goście zdobyli bramkę. Na szczęście Hutnicy szybko opanowali sytuację i wygrali spotkanie zasłużenie 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Konieczny i piękna „główką” Bławat.

Sytuacja Hutników przed rundą wiosenną jest obecnie bardzo dobra. Zajmują oni 6 pozycję (16 pkt.) ze stratą do lidera 5 punktów. W tej sytuacji, mimo iż z grupy spadają cztery zespoły Hutnikom nie powinno nie grozić Przeciwnie — mają duże szanse na nawiazanie w roku przyszłym walki o jedno z pierwszych miejsc. Nie zdziwilibyśmy się wcale gdyby na zakończenie rozgrywek nasi piłkarze uplasowali się w pierwszej trójce.

Emocjonujące pojedynki koszykarek

Derbowe mecze II ligowych drużyn kobiecych Hutnika i AZS-u Kraków zakończyły się dwukrotnie zwycięstwem naszych zawodniczek. W pierwszym meczu niewiele jednak brakowało do... przegrania. W normalnym bowiem czasie wynik był remisowy, a w dogrywce jeszcze na siedem sekund przed zakończeniem prowadziły krakowianki. W efekcie duża odporność psychiczna naszych dziewcząt pozwoliła im na wygranę meczu jednym punktem 58:57. W drugim spotkaniu Hutniczanki były zdecydowanie lepsze wygrywając 49:44.

Grające w lidze okręgowej koszykarki nie mieli najmniejszych kłopotów z pokonaniem zespołu Budowlanych z Gorlic. Wyniki 126:58 i 108:58 mówią same za siebie. Chyba niedługo powitamy Hutników w II lidze, czego serdecznie im oczywiście życzymy.

DOKĄD PÓJDIEMY?

4 grudnia (sobota)		5 grudnia (niedziela)	
SIATKÓWKA		SIATKÓWKA	
godz. 16.30 hala Hutnika	Hutnik — Stoczniovec	godz. 10.00 hala Hutnika	Hutnik — AZS Olsztyn
KOSZYKÓWKA		KOSZYKÓWKA	
godz. 19.00 hala Hutnika	Hutnik — AZS Rzeszów (kobiety)	godz. 12.30 hala Hutnika	Hutnik — AZS Rzeszów (kobiety)
godz. 20.30 hala Hutnika	Hutnik — Górnik Wieliczka (mężczyźni)	godz. 13.00 hala Hutnika	Hutnik — Górnik Wieliczka (mężczyźni)

DEKLARACJE I KLUB SYMPATYKA

Chciałbym dzisiaj jeszcze raz powrócić do sprawy deklaracji i Klubu Sympatyka KS Hutnik. Otóż w jednym z poprzednich numerów „Głosu” w rozmowie przeprowadzonej z dyrektorem Marianem Ratuszem, wytłumaczyłem na czym polegają, podpisane obecnie przez załogę deklaracje. Niestety ze względu na niewspółmiernie do potrzeb niski nakład gazety, nie wszyscy mogli o tym przeczytać. Okazuje się, że w dalszym ciągu duża część załogi ma wiele wątpliwości, dotyczących przede wszystkim losu starych deklaracji i cen biletów dla tych, którzy podpiszą nowe.

Każdy pracownik podpisujący zgodę na potrącanie z pensji 0,25 procent otrzyma wkładkę do legitymacji. Po okazaniu jej w kasie stadionu będzie mógł wykupić bilet o 50 procent tańszy od normalnego. Ta zasada obowiązywać będzie tak przy kupnie biletu na zawody odbywające się na obiektach otwartych, jak i w hali.

Podpisanie nowej deklaracji jest równoznaczne z anulowaniem poprzedniej. Wielu jednak pracowników, kibiców Hutnika wyraża chęć płacenia więcej niż 0,25 procent. Są tacy, którzy przekreślają tę cyfrę wpisując 0,50 czy 1 procent chcąc tym samym płacić więcej na działalność klubu. Bardzo mi się to, przynajmniej podobna, niemniej trzeba od razu wyjaśnić, że przecież nie wszystkie zebrane w ten sposób pieniądze zostaną przeznaczone na działalność Hutnika. Część z nich będzie przeznaczona na zakup sprzętu sportowego i turystycznego oraz na rozwój turystyki i rekreacji. Dlatego też wszyscy, którzy chcieliby opodatkować się w stopniu wyższym niż 0,25 proc. mogą to zrobić, ale bezpośrednio w klubie. Ponadto wszelkie operacje finansowe w naszym kombinacie przeprowadzane są przy pomocy maszyn liczących odpowiednio zaprogramowanych i niemożliwe jest przedstawienie ich w poszczególnych przypadkach na inną wysokość procentu.

Drugą sprawą jaką chciałbym poruszyć jest Klub Sympatyka. Otrzymałem wiele listów z hasłami i tekstami piosenek. Piszą przeważnie ludzie młodzi, jak chociażby 16-letni Zdzisław Zaręba czy 13-letni Wiesiek Florek. Proszą o przyjęcie ich w poczet członków Klubu. Dlatego od razu wyjaśniam: fakt, że pierwszeństwo w przynależności do Klubu Sympatyka mają pracownicy, którzy podpisali deklarację nie świadczy o tym, że nie mogą należeć do niego inni. Wręcz przeciwnie — Klub Sympatyka nie jest bynajmniej organizacją elitarną — mogą do niego należeć wszyscy, zwłaszcza ludzie młodzi.

Pierwsze informacyjne zebranie Klubu odbędzie się po meczu piłkarzy ręcznych z SZS AZS PM Tarnów. O szczegółach poinformujemy w najbliższym numerze „Głosu” i bezpośrednio w hali w przerwie meczu.

Teksty: JAN PYRZYŃSKI

Może uda się za rok

Jeszcze przed tygodniem sytuacja pięściarzy Hutnika wydawała się być bardzo dobra. Tylko jeden mały punkt dzielił ich od prowadzącej Gwardii i mieli rozegrać mecz z najsłabszą drużyną w grupie Sokółem Pila. Przypomnijmy jeszcze, że Sokół przegrał w hali Hutnika 16:4. Tymczasem spotkanie rozstrzygnięte zostało zanim się... rozpoczęło. Tak przynajmniej można wnosić z wyniku 17:3 dla przeciwnika. Sędzia ringowy (nazwiska nie podam choć powinienem) niepodzielnie panował pomiędzy linami. Kiedy zawodnik Hutnika miał wygraną praktycznie walkę otrzymywał trzy napomnienia i zostawał zdyskwalifikowany. Jedyne Kubik zwyciężył, a Poniedziałek zrehabilitował — pozostali zawodnicy przegrali.

Tak więc za sprawą sędziego ringowego rozwiły się nasze sny o ekstraklasie, a szkoda, szczęście było tak blisko, tym bardziej, że również lider grupy Gwardia Łódź przegrał swój pojedynek z Walką w Zabrze. Pozostaje nam tylko wierzyć, że w roku przyszłym...

Mimo porażek zasłużyli na uznanie

Tydzień temu chwaliąc siatkarzy za ambitną postawę stwierdziłem, że o ile w meczu z Włocławiem nie widzę dużych szans na zwycięstwo, o tyle mecz z osłabioną drużyną Avii może mieć korzystny dla naszych zawodników przebieg. Wprawdzie Hutnicy przegrali obydwie spotkania, ale nie zamierzam się ze swoich pochwał wycofywać. Okazało się bowiem, że w obydwu meczach nasi zawodnicy nawiazali równorzędna walkę rozgrywając spotkania 5 setowe. Z Włocławiem przegrali 3:2 (6:15, 17:15, 15:13, 14:16, 15:14), z Avią również 3:2 (15:2, 8:15, 15:8, 12:15, 15:11).

Tak więc raz jeszcze okazało się, że prognozowanie w sporcie jest rzeczą trudną i niewdzięczną. Nie wiadomo bowiem jak zakończyłyby się pojedynki z Avią, gdyby nie kontuzja Jacka Sańki w pierwszym spotkaniu. Jeśli dodamy do tego jeszcze wcześniejszą kontuzję Grodzkiego... Wiadomo — brak dwu produkujących zawodników musiał się odbić na wynikach. Sańka będzie musiał pauzować najprawdopodobniej kilka tygodni gdyż zachodzi podejrzenie uszkodzenia ścięgna Achillesa. W tej sytuacji trzeba będzie pomyśleć o wprowadzeniu do gry zawodników II drużyny.

Przegrali, ale bez kadrowiczów

Piłkarze ręczni mieli ostatnio przerwę w rozgrywkach, spowodowaną eliminacjami Pucharu Polski. Mecz pucharowy odbył się w Tarnowie. Turniej eliminacyjny wygrał najgroźniejszy przeciwnik Hutników w walce o awans do ekstraklasy SZS AZS PM Tarnów. Trzeba tu jednak dodać, że tarnowianie grali w swoim najmocniejszym składzie z zawodnikami reprezentacyjnymi. Tymczasem nasi zawodnicy, którzy już za dwa tygodnie rozegrają mecz w Warszawie z SZS-em u siebie nie chcieli „odkrywać wszystkich kart”. Kadrowicze przebywali na zgrupowaniu, a w meczach pucharowych występowała praktycznie II siódemka.

W tej sytuacji nie należy się dziwić porażkom naszych szczytnistów, którzy przegrali ze Spartą 22:25 i z SZS-em 15:18 wygrywając jedynie z I-ligową drużyną Wawelu Kraków 27:20. Tym samym uplasowali się na miejscu 3 i zostali wyeliminowani z dalszych rozgrywek pucharowych. Ale najważniejsza jest przecież liga.

WYNIKI	WYNIKI	Budowlani Gorlice — Hutnik 58:126 i 58:108
PIŁKA NOŻNA	BOKS	Sokół Pila — Hutnik 17:3
Hutnik — Górnik Wlb. 2:0	PIŁKA RĘCZNA	(eliminacje Pucharu Polski)
SIATKÓWKA	Sparta — Hutnik 25:22	
Włocławia — Hutnik 3:2	KOSZYKÓWKA	SZS PM Tarnów — Hutnik 18:15
Avia — Hutnik 3:2	(kobiety)	Wawel — Hutnik 20:27
AZS Kraków — Hutnik 57:58 i 44:49		